Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 255 (2698) Warszawa, Czwartek 17 Września 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	4.—
bez odnoszenia	„	3.50
na prowincji miesięczn.	„	4.—
Zagranicą	„	6.—
Za zmianę adresu		50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

W dzisiejszym numerze:

Przemówienie powitalne tow. Diamanda na Kongresie socjalistów niemieckich.

(Przekład z protokółu stenograficznego).

Diamand (Polska) (powitany oklaskami):

Polska Partja Socjalistyczna, wysyłając mnie jako swego delegata, chciała spełnić nie akt grzeczności międzynarodowej, lecz akt polityczny. Stosunki między Republiką niemiecką a polską są z obu stron naprężone, bo taka jest wola czynników rządzących i przesiąkniętej nienawiścią prasy. Wczoraj jechał ze mną pewien wyższy oficer niemiecki z Warszawy do Berlina. Był wprost zdumiony, że w Polsce nie widział nic z tego, o czem pisze niemiecka prasa nacjonalistyczna. Wszyscy mamy wrażenie, że powietrze, przesycone zarazą nienawiści, szerzy się o wiele dalej, niż może się wydawać. Z trudem tylko można się od zarazy odgrodzić. Niewiele pomaga wpływanie tylko na naszych towarzyszy, aby unikali nienawiści. Musimy tę nienawiść zwalczać we wszystkich kołach w naszych krajach i przy każdej sposobności stwierdzać, że nic nie mamy wspólnego z tą nienawiścią. Cała nadzieja świata polega na demokracji, polega na socjalizmie. Musimy stworzyć atmosferę, w której by demokracja była siłą kierowniczą, a socjalizm wszystko przenikającą ideą. W tym kierunku chcemy z Wami współpracować.

Jeżeli nienawiść jest ideą upadającej klasy kapitalistów, to miłość jest ideą Socjalizmu. Dla tej idei chcemy żyć i działać, dążymy do ściślejszego połączenia się narodów, przedewszystkiem europejskich. Pragniemy stać się jednym związkiem narodów, związkiem braci. Pragniemy wraz z wami czynić wszystko, aby zbliżyć oba narody. Chcemy, abyśmy się poznali wzajemnie — wtedy nauczymy się lubić wzajemnie i staniemy się istotnie braćmi.

Socjalna demokracja niemiecka miała zawsze nadzwyczajne znaczenie dla rozwoju Socjalizmu w świecie, nie tylko w Europie. Jej organizacja jest największa i najpoważniejsza. Socjalizm naukowy wśród niej miał najwybitniejszych przedstawicieli. Wasz Program erfurcki był kopalnią dla programów w innych krajach, był on drogowskazem, — bez tego nasze współdziałanie nie mogłoby być tak ścisłe.

Stosunki w świecie zmieniły się od czasu wojny zupełnie, zwłaszcza zaś stosunek socjalistów do ich Państw i Rządów. Podczas gdy dawniej programy mogły być układane bez względu na istniejące w danych Państwach stosunki, to obecnie jesteśmy w tej sprawie uzależnieni od naszego bezpośredniego lub pośredniego udziału w rządach. Musimy zrewidować swoje programy. Jest to szczęśliwy przypadek a raczej wynik nieuniknionej konieczności, że niemieccy socjaliści przystępują do rewizji swego programu. Towarzysze! Gdy kształtujecie swój nowy program, to pracujecie nietylko dla Niemiec. Pracujecie dla całego socjalistycznego świata. Pracę tę bedziemy śledzili z największą uwagą. Wiemy, że tu chodzi także o naszą sprawę. Pod tym względem uważamy Wasz Kongres za nasz także. Życzenia, które mam ja i moi towarzysze partyjni, wyrażam w okrzyku:

Niech żyje Międzynarodówka! Niech żyje socjalna demokracja niemiecka! (Brawo i oklaski).

Wznowienie rokowań gospodarczych z Niemcami.

Berlin, 15 września 1925.

Rokowania polsko-niemieckie w sprawach gospodarczych, po dwumiesięcznej prawie przerwie zostaną w dniu jutrzejszym na nowo nawiązane. W ciągu tego czasu niektóre sprawy sporne utraciły wprawdzie na sile, ale za to inne znacznie się zaostrzyły; naogół rozmowy i konferencje oficjalne berlińskie toczyć się będą w atmosferze politycznie zgęszczonej, nie sprzyjającej gładkiemu tokowi pertraktacji polsko - niemieckich.

Przedewszystkiem na biegu tych rokowań zaciąży mocno sprawa optantów niemieckich zarówno szkodliwa ze względów politycznych jak i gospodarczych. Opinja niemiecka jest przez tę sprawę, aczkolwiek w pewnej mierze sztucznie i umyślnie, mocno podrażniona; niechęć, a nawet nienawiść ku Polsce wzrosła, wzmogła się dążność w kierunku wywierania represji i to w dziedzinie dzisiaj dla Polski najdotkliwszej, bo w sferze stosunków gospodarczych wogóle, zaś walutowych w szczególności. Szkody moralne i straty materjalne, jakie rugi optantów Polsce przyniosły są dzisiaj widoczne, uchwytne, dają się obliczyć. Ale zgoła nie można uchwycić owych rzekomych zysków publicznych, jakie, zdaniem naszych nacjonalistów, dać ma wyrzucenie 30 tysięcy Niemców, tworzących zaledwie 3% ogółu ludności niemieckiej w Polsce. W ostatniej chwili, w przededniu podjęcia rokowań berlińskich, wyższe władze szkolne w Poznaniu, na czele których stoi endek p. Chrzanowski, robią nowe głupstwo: oto, na dwa tygodnie po rozpoczęciu roku szkolnego cofają prawo nauczania kilku nauczycielom średnich szkół prywatnych w Bydgoszczy, a tem samem doprowadzają do faktycznego zamknięcia dwuch niemieckich zakładów średnich. Nowe to głupstwo polityczne dolewa oliwy do ognia, podnieca jeszcze bardziej opinję publiczną niemiecką przeciw Polsce w momencie, kiedy, zarówno ze względu na rozpoczynające się rokowania gospodarcze jak i na drażliwy i wrażliwy nastrój opinji europejskiej w kwestjach mniejszości narodowych, konieczny jest jaknajwiększy umiar, takt i rozwaga. Na dobitkę, urzędnicy p. Stanisława Grabskiego czynią to wszystko prawie w tej samej chwili, kiedy p. minister Skrzyński, w rozmowach z „obserwatorem" niemieckim Lewaldem, dawał w Genewie przyrzeczenia, że ze strony polskiej czynione będą kroki w kierunku łagodzenia nienawiści narodowościowych. To się u nas nazywa polityczną konsekwencją.

Wszystko to, rzecz prosta, szkodliwie komplikuje sprawę zatargu gospodarczego z Niemcami, znacznie utrudnia rokowania. A przecież sprawa zatargu gospodarczego jest już sama w sobie bardzo skomplikowana, utrudniona niepomiernie przez to, że nie mamy żadnej ustalonej polityki gospodarczej, że nasza polityka celna — to skoki pomiędzy dziwacznie pojętym protekcjonizmem a prohibicjonizmem (systemem zakazów przywozu). P. Władysław Grabski traktuje całe zagadnienie handlu zagranicznego bardzo powierzchownie i lekko. Chciałby wszystko z Polski wywozić, a jaknajmniej przywozić; chciałby wielkich ulg dla naszego wywozu do państw obcych, a jednocześnie chciałby zamknąć nasze granice dla przywozu towarów zagranicznych. Taka polityka handlowa byłaby niewątpliwie bardzo mądra, gdyby nie była *zbyt* mądra. A wiadomo, że co za dużo, to niezdrowo. Oczywista, że Niemcom zależy na rynku polskim, że chcą nadal wywozić do Polski produkty swego przemysłu maszynowego, chemicznego, że gotowi są za to udzielić sporych ulg dla wwozu naszych płodów agrarnych, nawet dla naszego węgla, ale żądają, aby rząd nasz, operujący pełnomocnictwami, które umożliwiają mu zamykanie granic, — sztucznie, ograniczeniami, represjami, kontyngentami, reglamentacją nie ograniczał przywozu do granic nienaturalnych. Zatargi, jakie na tym gruncie mieliśmy z Czechosłowacją, Austrją, a ostatnio mamy z Włochami i Rumunją, a więc z Państwami, z któremi zawarliśmy traktaty handlowe, w dużym stopniu zniechęcają Niemców do zawarcia z nami traktatu handlowego. Traktaty handlowe bowiem budowane są wyłącznie na zasadzie *do ut des* (daj, a ja ci dam wzamian) i jest rzeczą niemożliwą, abyśmy otrzymali od Niemiec ulgi celne i ułatwienia wwozowe bez zagwarantowania Niemcom ulg wwozowych i ułatwień handlowych. To jest pierwsza ważna trudność nastręczająca się w nowonawiązanych rokowaniach gospodarczych z Niemcami.

Trudność druga i to nie mało ważna, że strona niemiecka przystępuje teraz do stołu konferencyjnego uzbrojona w nową autonomiczną ustawę celną, *o jawnych wysokich cłach minimalnych na produkty siewne, o utajonych wysokich cłach minimalnych zbożowych*, a tedy granica ewentualnych ustępstw niemieckich w sprawach eksportu naszych towarów rzeźnych i naszych płodów agrarnych do Niemiec jest teraz dla nas bardziej niedogodna, aniżeli było to przed zawieszeniem rokowań, w lipcu r. b. Należy pamiętać, że Niemcy są najważniejszym rynkiem zbytu dla naszego zboża i naszego mięsa żywego i bitego, że zatem sprawa ceł na nasze zboże i nasze mięso posiada wielką wagę, gdyż może, zależnie od jej rozwiązania, dodatnio albo ujemnie wpłynąć na wielkość i rozwój wywozu tych towarów z Polski do Niemiec.

Trzecia trudność jest innego znowu rodzaju. Idzie o to, że zamknięcie granicy niemieckiej dla wwozu naszego węgla górnośląskiego wpłynęło, co było zresztą do przewidzenia, ożywczo na stan przemysłu węglowego na niemieckim Górnym Śląsku. Kopalnie węgla na niemieckim Górnym Śląsku wyprodukowały w czerwcu r. b. 948 tysięcy ton węgla, w lipcu — 1.267 tysięcy, w sierpniu zaś 1.321 tysięcy ton; sprzedały natomiast (bez deputatów i spożycia własnego) w czerwcu — 931 tysięcy ton, w lipcu 1.374 tysiące, w sierpniu 1.339 tysięcy ton węgla. Ogółem w ciągu ostatnich trzech miesięcy (czerwiec — sierpień włącznie) kopalnie niemiecko - górnośląskie wydobyły 3.536 tysięcy ton węgla, sprzedały zaś i zużyły same (razem z węglem deputatowym) 3.812 tysięcy ton, czyli że zbyt przewyższył produkcję o 276 tysięcy ton, które musiały być ściągnięte ze zwałów. W taki sposób, zapas na niemieckim Górnym Śląsku wynoszący z końcem maja 340 tysięcy ton, zmalał w końcu sierpnia do 65 tysięcy ton, czyli zapas zniknął, kopalnie zaś doszły do granicy swej dzisiejszej zdolności produkcyjnej, wydobywając dziennie 5 tysięcy wagonów, a więc doszły mniej więcej do wysokości dzisiejszego wydobycia na naszym Górnym Śląsku.

Okoliczność tę wyzyskują zainteresowane koła górnicze i handlowe niemieckie, aby wpływać na Rząd niemiecki, w kierunku nieudzielania i nieprzyznawania Polsce żadnych ulg w rzeczach, dotyczących przywozu węgla z polskiego Górnego Śląska. Tymczasem sprawa wywozu węgla naszego do Niemiec jest zawsze centralnym punktem całej sprawy układu gospodarczego z Niemcami. Nie jest bowiem tak, jak twierdzi p. Grabski w swoich ostatnich przemówieniach, że sprawa węgla do Niemiec jest już mniejszej wagi, że znaleźliśmy nowe rynki zbytu. Faktem bowiem jest, że nasz wywóz zagranicę w sierpniu objął tylko 1/8 część utraconego kontyngentu niemieckiego, że na pozostałe 7/8 części, przy dzisiejszej konjunkturze, nie znajdziemy nabywców, że zresztą wywóz naszego węgla do Włoch i do krajów skandynawskich ma charakter eksportu wyjątkowego, chwilowego, że takiego wywozu ze stratą długo prowadzić nie można. Słowem, sprawa ustalenia większych rozmiarów kontyngentu wwozowego dla naszego węgla górnośląskiego stanowi nadal najważniejsze zagadnienie rokowań polsko - niemieckich; rozwiązanie jednak tego zagadnienia po myśli i wedle potrzeb naszych, napotyka większe niż dotychczas trudności, z powodu, że rozwój przemysłu węglowego na niemieckim Górnym Śląsku nadaje większej wymowy argumentom, wymierzonym przeciwko przywozowi węgla polskiego do Niemiec.

Wśród takiej tedy atmosfery politycznej, w pogorszonych gospodarczych i polityczno - gospodarczych warunkach zaczynają się dnia jutrzejszego narady delegacji polskiej i niemieckiej w sprawach gospodarczych. Wyników tych rokowań dzisiaj przewidywać nie można. Życzyć tylko sobie należy, aby delegacja Niemiec była przeniknona tym duchem zgody, jaki przed tygodniem przebijał z exposé tow. Ottona Brauna, prezydenta gabinetu pruskiego, omawiającego sprawy polsko - pruskie. Wówczas i po stronie polskiej musi się znaleźć taka miara dobrej woli i rozważnej ustępliwości, która pozwoli zawrzeć układ regulujący w sposób sąsiedzki wszystkie najważniejsze, a dziś sporne sprawy i zagadnienia ekonomiczne, zarówno ważne dla Polski, jak i dla Niemiec.

J. Most.

Znaleziona formuła ciągłości prac Ligi

Genewa, 14 września.

Debata nad sprawozdaniem Ligi Narodów trwa jeszcze, ale nie budzi już niczyjej ciekawości. Najważniejsze już zostało powiedziane przez Chamberlaina, Paul Boncoura, Skrzyńskiego, Benesza — że wymienię przedstawicieli tych Państw, które są najbardziej zainteresowane w sprawie bezpieczeństwa. W poprzednich listach starałem się odmalować nastroje genewskie i zmiany, które następowały w tych nastrojach. Atmosfera Ligi Narodów raz jeszcze pokazała swe niezwykłe właściwości łatwego wypogadzania się po największej nawet niepogodzie i najgęstszej mgle. Jeszcze w sobotę, po przemówieniu Paul Boncoura, depresja była silna i pesymizm ogarniał Sekretarjat Ligi — a już dzisiaj, w poniedziałek, niebo jest pogodne. Może na zmianę pogody wpłynął odjazd p. Chamberlaina do Londynu? Dość, że komisje przystępują jutro do pracy w najlepszych humorach i mają nadzieje jaknajszybszego zakończenia prac swoich, tak, aby nie zabierać wiele czasu w oczekiwaniu zbliżającej się narady paktowej (pakciarskiej?).

Zewnętrznie przywrócenie spokoju wyraża się we wniesieniu przez p. Quinonesa de Leo, delegata hiszpańskiego, projektu rezolucji kompromisowej, uzgodnionej niewątpliwie z delegacjami francuską i angielską. Rezolucja ta stwierdza, że Protokół narazie jest nieaktualny, ale wyraża zadowolenie z pracy nad zawarciem paktów cześciowych w duchu Paktu Ligi i Protokółu, podpowiada, że należy pakty gwarancyjne rozszerzyć na świat cały, życzy siódmemu Zgromadzeniu w przyszłym roku,aby zajęło się temi paktami, poleca Radzie zwołanie konferencji dla zmniejszenia zbrojeń. Znaczenie rezolucji hiszpańskiej ma polegać na tem, że przywraca ona i ustala ciągłość prac Ligi Narodów. Rezolucja ta jest istotnie kompromisem do przyjęcia dla wszystkich. Nie nakłada wielkich zobowiązań, ratuje pozory, uspokaja.

Dla nas, zwolenników Protokółu i silnej, wpływowej Ligi Narodów, taki kompromis jest niedostateczny, ale w sytuacji obecnej, wobec nieprzejednanego stanowiska Anglji, jest jednak korzystny. Wiąże przecież przyszłe pakty gwarancyjne z paktem Ligi i nawet Protokółem, nawołuje do dalszej pracy. Jest honorowem wyjściem z niewątpliwie ciężkiego przesilenia, które Liga przeżyła na bieżącem Zgromadzeniu.

Wniosek Quinonesa będzie w komisji rozpatrywany łącznie z innemi wnioskami: szwedzkim o przymusowym arbitrażu, szwajcarskim, wzywającym członków Ligi do przystąpienia do klauzuli arbitrażowej Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości, (zgoda na obowiązek poddawania sporów arbitrażowi Trybunału haskiego) holenderskim, nawołującym Radę do badania sprawy rozbrojenia w celu zwołania w chwili odpowiedniej konferencji rozbrojeniowej.

Naogół tedy Zgromadzenie wybrnęło z trudnej sytuacji, sankcjonując odbywające się narady w sprawie paktów gwarancyjnych i zastrzegając sobie na przyszłość głos w sprawie bezpieczeństwa. Liga Narodów, jak się mówi w komunikatach wojennych, cofnęła się na zgóry przygotowane pozycje i zbiera siły do nowej ofensywy.

W jednym zwłaszcza kierunku, jak przewidywałem, Zjazd Ligi miał duży wpływ na te przyszłe rokowania. W atmosferze genewskiej mniejszym Państwom łatwiej udało się dojść do porozumienia z wielkiemi mocarstwami i znaleźć posłuch dla swoich postulatów. Udział Polski i Czechosłowacji jest zapewniony w najbliższej „naradzie“. Właściwie niewiadomo, jak nazwać to mające wkrótce nastąpić spotkanie ministrów spraw zagranicznych: sojuszników, Niemiec, oraz Polski i Czech. Ma to bowiem być zjazd nieoficjalny, zetknięcie się na jakimś neutralnym gruncie dla przedwstępnej wymiany zdań, dla sondowania gruntu, nawiązania stosunków. Właściwa konferencja paktowa ma dopiero później nastąpić. Niewiadomo, czy Niemcy zgodzą się na to przedwstępne spotkanie, czy nie będą chciały odrazu wielkiej konferencji, w rodzaju genueńskiej , z całym aparatem protokólarnym i propagandowym.

Jeżeli już jedynem wyjściem z sytuacji jest zawieranie paktów gwarancyjnych, to najlepsza procedura jest ta, którą proponują Francuzi i na którą godzi się i Polska. Procedura, polegająca na poprzedzeniu wielkiej konferencji paktowej takiem właśnie półoficjalnem spotkaniem. P. Stresemann będzie miał sposobność złożyć dowód swej dobrej woli, godząc się na tę propozycję.

J. S.

Panama na tle dostaw wojskowych.

Sprawa Józefa Głąbińskiego.

(Dokończenie)

INSPEKCJA P. PŁK. NOWICKIEGO W SANDOMIERZU.

Pewnego dnia, bez poprzedniego zawiadomienia, do fabryki Głąbińskiego w Sandomierzu przyjechał inspektor M. Spr. Wojsk, płk. Nowicki, żądając pokazania mu fabryki. Po obejrzeniu jej zwrócił się do mnie z zapytaniem: „dotychczas widziałem mury fabryczne, a gdzie fabryka?“ Chciałem przekonać p. inspektora, że tak źle nie jest ,lecz p. inspektor był stanowczy i zdania nie zmienił. Dodawszy, że z tego, co widzi, nabiera przekonania, iż Głąbiński zamówienia nie wykona, — wyjechał do Warszawy.

Po wyjeździe p. płk. Nowickiego udałem się do sędziego Wolskiego, by się poradzić co czynić dalej. P. sędzia Wolski zobowiązał mnie słowem honoru, że wyjadę do Warszawy i po rozmowie z Głąb., jeśli skonstatuję, że nie ma on pieniędzy, sprawę całą przedstawię w M. S. Wojsk., wskazując mi p. gen. Góreckiego, jako jedynego człowieka, który tę sprawę należycie uchwyci i zbada. Tak też uczyniłem, Przyjechawszy do Warszawy, zwróciłem się do M. S. Wojsk., gdzie mi zakomunikowano, że p. gen. Górecki jest na urłopie... Wówczas, nie chcąc nikogo urazić, postanowiłem zacząć od dołu, t. j. z miejsca otrzymania zamówienia, a więc od zastępcy i szefa Wydz. III Dep. X M. S. Wojsk., pp. ppłk. Żyźniewskiego i komandora Sokołowskiego. Zwracałem się do nich kilkakrotnie telefonicznie, celem uzyskania audjencji, lecz, niestety, do niczego to nie doprowadziło.

ZABIEGI P. KOMANDORA.

W dniu 5 maja przypadkowo spotkałem p. komandora Sokołowskiego. Pełen zaufania, wyraziłem mu moje zadowolenie ze spotkania, zaznaczając, że chcę mówić w sprawie Głąbińskiego. P .komandora zaciekawiło to bardzo. Biorąc mnie pod rękę, zaproponował pieszy spacer. Idąc, przedstawiłem mu stan finansowy Głąbińskiego, jako b. zły ,zaznaczając jednocześnie, że jeśli Głąbiński nie otrzyma pieniędzy z M. S. Wojsk., skądinąd nie otrzyma ich również, zamówienia nie wykona, zaliczka M. S. Wojsk. przepadnie. Zaznaczyłem również, że w przeciągu 2 dni, t. j. 7 maja, odbędzie się licytacja fabryki w Sandomierzu. Ponieważ uważałem ją za własność M. S. Wojskowych, proponowałem wysłanie delegata ministerjum do Sądu Okręgowego w Radomiu, celem wstrzymania licytacji. P komandor odmówił zajęcia się tą sprawą, proponując, bym złożył na piśmie meldunek w Dep. X. Nie pomogły moje przekonywania, że zanim meldunek przejdzie drogą biurokratyczną M. S. Wojsk., będzie już zapóźno. Na moje zapytanie: w jaki sposób M. S. Wojsk. wydało zaliczkę i zamówienie człowiekowi tak lekkomyślnemu ,jak Głąbiński, otrzymałem odpowiedź: **„W tym wypadku M. S Wojsk. inaczej postąpić nie mogło, ponieważ p. dr. Stanisław Głąbiński, sam osobiście w tej sprawie w M. S. Wojsk. interwenjował, jemu odmówić było niemożliwe“**. To przekonało mnie o prawdomówności J. Głąbińskiego, że wiążą go faktycznie stosunki rodzinne z dr. Stanisławem Głąbińskim.

Tego samego dnia, stosownie do umowy, o g. 6 pp. stawiłem się u p. komandora w jego prywatnem mieszkaniu. W toku rozmowy wyłoniona została przez p. komandora propozycja: „Trzeba sprawę ratować“. Aby tego dokonać, należy pomódz Głąb. w wyszukaniu pożyczki. W M. S. Wojsk. teraz Głąb. pieniędzy dostać nie może, wobec czego pan powinien starać się dla interesu o pożyczkę prywatną. Za te pieniądze należy kupić kilka maszyn, niezbędnych do zapoczątkowania produkcji, wówczas ja sam przyjadę do Sandomierza na inspekcję i, mając możność skonstatowania osobiście, że maszyny są, będę mógł wówczas pomódz sprawie, a mianowicie: **„Z niewydanego jeszcze kompletu zamówień na tłocznie do łusek karabinowych dam część Głąbińskiemu, jak również będę w możności wypłacić mu na to zamówienie zaliczkę w sumie zł. 200 — 300 tys. z posiadanego jeszcze na ten cel kredytu“.**

* * *

W dniu następnym po mojej prywatnej wizycie u p. komandora, dziwnym zbiegiem okoliczności Głąb. wiedział o całym przebiegu mojej konferencji z p. komandorem i czynił mi z tego powodu w obecności swego kierownika admin. p. A. Rojewskiego, gorzkie wymówki.

INTERWENCJA W KORPUSIE KONTROLERÓW

Po zajściu, jakie miałem z Głąbińskim z powodu intryg p. komandora, postanowiłem interwenjować u innych instancji. Zamiarem moim było udać się do p. Ministra Spraw Wojsk. Sikorskiego. Lecz wiedząc o popieraniu Głąbińskiego przez p. ministra, plan zmieniłem. Udałem się do Korpusu Kontrolerów. Niestety, p. gen. Górecki był na urlopie. Prosiłem tedy o zameldowanie mnie zastępcy, p. płk. Maciszewskiemu, przez którego natychmiast zostałem przyjęty. P. płk. Maciszewskiego sprawa b. zainteresowała. Upewniając mnie, że będzie ona należycie załatwiona, polecił ją p. płk. Tanglowi, którego zaprosił do siebie. Następnie z p. płk. Tanglem wyszedłem do innego pokoju, gdzie miałem poczynić zeznania. Tu też w obecności p. płk. i maszynistki opowiedziałem mu szczegółowo całą sprawę. P. płk. Tangel dyktował dosłownie moje zeznania maszynistce, która odrazu odbijała je w kilku egzemplarzach. Po zakończeniu prosiłem p. płk. Tangla o kopję moich zeznań lub o pokwitowanie. P. płk. odmówił mi wydania kopji, motywując to tajnością sprawy. Tymczasem stała się rzecz potworna. **Zeznanie moje, czynione tajnie w kancelarji Korpusu Kontrolerów, nazajutrz znane było Głąbińskiemu.**

POGRÓŻKI I PRÓBY REPRESJI.

W m. lipcu przybył do mojego prywatnego mieszkania młody porucznik, przedstawiając się jako współredaktor „Głosu Oficera Rezerwy“, Szczęsny. P. por. w sposób dość niezręczny zaczął grać komedję, udając wroga Głąbińskiego i pokrzywdzonego przez tegoż na sumę przeszło 1.000 tys. zł. Na zapytanie za co te pieniądze mu się należą, oświadczył, że za artykuł, przyjęty przez niego do „Głosu Oficera Rezerwy“, za który Głąbiński zapłacił wekslem i takowego nie wykupił... A więc wylazło szydło z worka, że za pieniądze „Głos Oficera Rezerwy“ rehabilitował oszusta Głąbińskiego. Następnie p. por. Szczęsny przeszedł na inne tory i przedzierzgnął się w obrońcę komandora Sokołowskiego, nazywając go w najgorszym wypadku kozłem ofiarnym sugestji Głąbińskiego. Oświadczyłem: były czasy, kiedy miałem bezwzględne zaufanie do p. komandora, lecz dziś ,wobec faktów, jakie miały miejsce po mojej z nim tajnej konferencji, zdanie o nim zmie-



— Czemu jesteś taka smutna?
— Ojciec powiedział, że nie pozwoli mi wyjść za ciebie, bo nic nie masz...
— E, to głupstwo. Zmienię nazwisko na „Głąbiński“ — to się stanę dostawcą Min. Spraw Wojskowych...

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

50)

Marjan Abramowicz

1870 — 1925 r.

Indywidualność, życie i czyny.

Takie „goszczenia“ wcale nie bywały bezinteresownemi odwiedzinami sąsiedzkiemi. „Gość“, wchodząc do jurty — zapowiadał: „ja u ciebie goszczę“, — przyczem składał na stole jakiś podarunek, np. butelkę wódki i 3 ruble pieniędzmi. Gospodarz częstował herbatą i wszystkiem, co miał najlepszego, wypijano na współkę wódkę i układano się do snu.

Następnego ranka, gość stawiał swoje żądania gospodarzowi: Daj mi parę krów, konia, kołdrę ze skórek zajęczych, skórkę lisa lub też żądał innych jakich przedmiotów, stosownie do zasięgniętych naprzód wiadomości o zasobach gospodarza i własnych pożądań. I Jakut dawał mu to wszystko.

Dlaczegóż to robił? Wszak zamiar wyzysku był tu zbyt jawny żeby go mógł nie dostrzedz. Był to z jego strony okup, łapówka, składana człowiekowi silnemu i niebezpiecznemu, który może mu szkodzić. To też nie każdemu takie „goszczenie“ jednakowo się udawało. Dawano tem więcej, im znaczniejsza była osoba „gościa“. W każdym razie jednak i chudopachołkom niekiedy się powodziło i można było słyszeć opowiadania: „Ot, Mikołaj jeździł do ułusu i „znalazł“ sobie parę krówek...“.

Przy równowadze sił i stanowiska „goszczenie“ podobne byłoby tylko formą pierwotnej wymiany z obustronną chęcią dać jaknajmniej i otrzymać najwięcej. Zapewne było tak w prastarych czasach, kiedy to kupcy w „Nowgorodzie Wielkim“ nazywali się „gośćmi“. Ale Jakut, sterroryzowany przez najeźdźców, pamiętający opowiadania ojców swoich o różnych okrucieństwach zdobywców — człowiek łagodny, bezradny i ciemny, którego byle „chajłach“ („posieleniec“) przejeżdżający mógł bezkarnie skrzywdzić i obrabować, za co bardzo lekko tylko lub wcale nie był karany, ten nie przedstawiał wcale równej siły.

Niegdyś wszyscy urzędnicy, nie wyłączając sprawników, a może i gubernatorów, jeździli „gostit“ do Jakutów. W Wierchojańsku położyli temu kres politycy swojemi korespondencjami do gazet przewożonemi nieraz tajnie przez znajomych kupców lub Jakutów. Przy nas więc urzędnicy już się tem nie zajmowali, natomiast inni „obywatele“, nie wyłączając popów, bardzo chętnie pomagali sobie w ten sposób.

Miejscowy „błagoczynny“ przy objazdach ,ułusów“, podległych jego władzy duchownej, zdobywał obfite łupy, które na kilkudziesięciu „nartach“ (saniach) przywożono nocną porą do jego siedziby w Wierchojańsku.

Z kolei więc i o nim zjawiła się korespondencja w gazecie irkuckiej „Wostocznoje Obozrienje“ i stąd wynikła nasza wojna z popem.

30. *Popomachja.*

Rozgniewany pop miał wielką chęć w jaki bądź sposób zemścić się na nas. Będąc tedy pewnego razu u sprawnika Piermiakowa rozpoczął z nim rozmowę o politykach, wyrażając swoje zdumienie, że pomimo zakazu prawa, zajmują się oni w Wierchojańsku nauczaniem dzieci. Sprawnik, osobiście zainteresowany, gdyż jego Ganię kształcił właśnie Abramowicz, odrzekł, że przecież nikt stąd szkody nie ma, lecz tylko korzyść.

— A ja zrobię donos, kiedy ty nie chcesz temu bezprawiu zapobiedz — zagroził pop.

— A ja cię zapewniam — odrzekł sprawnik — że niczego swoim donosem nie osiągniesz.

Na tem się rozstali.

Pop jednak zawziął się i spełnił swoją groźbę. Napisał wprawdzie nie do władz państwowych, lecz przy raporcie do konsystorza w Jakucku, wiedząc z całą pewnością, że ten będzie musiał zawiadomić o „bezprawiu“ Zarząd gubernjalny. Pomylił się jednak w osobach i zamiast Abramowicza, wskazał Bruśniowa.

Z Jakucka tedy przysłano donos popa sprawnikowi z żądaniem wytłomaczenia się w tej sprawie. Wobec tego sprawnik zawziął się na popa i przedewszystkiem donos jego pokazał Marjanowi, władzę swoją zapewnił, że Bruśniow wcale nie zajmuje się nauczaniem, lekcje zaś daje pani Maryla, która do tego ma najzupełniejsze prawo, ponieważ przybyła do Wierchojańska dobrowolnie.

Teraz i myśmy się zawzięli na popa. Wszędzie, gdzie ktokolwiek z nas zauważył jego obecność, rozpoczynał natychmiast rozmowę o donosie i pop czemprzędzej się wynosił. Raz w urzędzie policyjnym Bruśniow, załatwiając tam jakąś sprawę, spostrzegłszy że pop przed nim schował się do sąsiedniego pokoju, począł głośno opowiadać urzędnikom:

— Najbardziej mnie oburza — mówił im — nie to, że pop donos napisał, bo któryż pop nie pisuje donosów, ale to, że pop bezczelnie nałgał na mnie, twierdząc, że daję lekcje gdy, wszyscy o tem wiecie, wcale się nauczaniem nie zajmuję.

Tych środków jednak było nam zamało. Raz tedy, gdyśmy się zebrali z powodu otrzymania przez jednego z nas posyłki z kraju, zrobiłem propozycję, byśmy ogłosili konkurs na ułożenie jaknajzjadliwszych piosenek lub wierszyków na popa, opiewających jego czyny. Myśl powszechnie się podobała, a ponieważ w posyłce, między innymi cennymi dla nas przedmiotami znajdowały się piękne czekoladki, posiadacz więc ich ofiarował je na premjum dla tego, kto najsilniej „ujaźwi“ (ukąsi żądłem) popa.

Zebranie konkursowe wyznaczyliśmy za kilka dni.

Do konkursu stanęło nas trzech. Cukier, Basow i ja.

Cukier, był to sobie młodzieniec o ormiańskich brwiach i nosie, nie umiejący w żadnym języku mówić prawidłowo. O swojej sprawie opowiadał epizody, świadczące o jego przebiegłości względem wrogów.

— Kto tu jest Cukier? — pytali żandarmi, którzy przyszli po niego do ogólnej kwatery terminatorów.

— Cukierman? — odpowiada Cukier. — Ten jest Cukierman! — wskazuje swojego kolegę.

Żandarmi oświadczyli, że Cukierman jest Cukierman, a Cukier jest Cukier, chytrość nie pomogła i zabrano właśnie Cukra.

(C. d. n.).

siłem... Odwiedziny podobne powtórzyły się jeszcze 2 razy. P. por. starał się zawsze urobić mnie na stronę p. komandora Sokołowskiego, przekonać, że jest on człowiekiem czystym, niewinnym, ofiarą Głąbińskiego, którego należy osadzić w więzieniu, o co on się postara. Nie przeszkadzało to jednak p. por. Szczęsnemu tegoż wieczora bawić się z p. Głąbińskim w wesołem niewieściem towarzystwie, w restauracji Boqueta, poczem w hotelu do rana. Wiedząc, że odnoszę się z niewielkiem zaufaniem do niego i jego słów, zwrócił się do p. A. Rojewskiego z tem, że pomści krzywdę, wyrządzoną przezemnie komandorowi Sokołowskiemu. **Jako plan swojej zemsty określał, że oskarży mnie w II Oddziale Sztabu Generalnego, jako nieprawomyślnego człowieka wobec Rzeczypospolitej, wprowadzającego zamęt, dezorganizację i bolszewizm.**

***

W dniu 29 sierpnia r. b. o g. 2.30 pp. zastałem u siebie w domu, oczekującego na mnie Marcelego Przasnyskiego, który oświadczył mi: „Dziś rano o g. 9 byłem u Głąbińskiego po swoje należności. Ten, zamiast mi je wypłacić, oświadczył: „Staniszewski wkrótce będzie aresztowany. Kto wie, czy nie dzisiaj". Do słów tych nie przywiązywałem wagi, lecz o dziwo, o g. 4 pp. tegoż dnia wszedł do mego mieszkania przodownik policji politycznej, w asystencji dozorczyni domu, legitymując się nakazem przeprowadzenia u mnie rewizji, jako u komisarza bolszewickiego. Na moje zapytanie przodownik oświadczył, że rewizję nakazał p. komisarz Szymborski. Rewizję przeprowadzono, nic nie znaleziono, spisano protokół. Tegoż dnia o g. 7 wiecz. stawiłem się w biurze policji politycznej...

Sprostowanie.

We wczorajszym N-rze w sprawozdaniu z procesu Łańcuckiego i w art. wstępnym podano błędnie, że mowę oskarżającą wygłosił prok. Rudnicki. Oskarżycielem był prok. Kowalewski.

Baroni węglowi
zarządzają przedłużenie czasu pracy w kopalniach górnośląskich!!

Onegdaj ukazały się na kopalniach górnośląskich rozporządzenia zarządów kopalń o przedłużeniu czasu pracy o pół godz. Ukazy baronów węglowych zawierają groźby pod adresem robotników, że zostaną natychmiast wydaleni z pracy o ile nie zgodzą się na przedłużenie czasu pracy.

Czy Min. Pracy, p. Sokal, siedząc w Genewie, wie o tym akcie kapitalistycznego gwałtu i prowokacyjnej bezczelności?! Czy wie o tem zastępujący go enpeerowski wice-minister, p. Jankowski? Czy to dzieje się za ich zgodą? Jeżeli nie, to dlaczego Min. Pracy natychmiast nie skasowało bezprawnego rozporządzenia kapitalistycznych zbirów i nie pociągnęło winnych do surowej odpowiedzialności?!

Czy doszło już do tego, że wielki kapitał nic sobie zupełnie nie robi z Min. Pracy i drwi sobie cynicznie z prawa a robotników prowokuje?!

Żądamy natychmiastowej interwencji Min. pracy. Jeżeli potrzeba, p. Sokal może i powinien natychmiast wrócić z Genewy.

Robotnicy górnośląscy powinni jaknajbardziej stanowczo oprzeć się zamachowi bezczelnych kapitalistów!

—::o::—

Bezrobocie
w województwie śląskiem

Dn. 2-go września ogólna przybliżona liczba bezrobotnych wynosiła w całem województwie 57.463 osób. W poszczególnych okręgach zanotowano w tym dniu: — w Cieszynie 1349, w Bielsku 1091, w Katowicach 21.106, w Król. Hucie 8101, w Lublińcu 317, w Mysłowicach 1884, w Pszczynie 5197, w Rybniku 8721, w Świętochłowicach 6231, w Tarnowskich Górach 2516. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w całem województwie dnia 2 września 54.735 osób.

—::o::—

List z Lidy.

Akcje zarobkowe miejscowych robotników.— Stronniczość inspektora pracy. — Sprawa umów zbiorowych w rolnictwie. — Prowokacyjne stanowisko ziemian. — Kwiatki z działalności miejscowej policji.

Miesiąc wrzesień przyniósł nam ożywioną akcję robotników w obronie swych płac głodowych. Między innemi, robotnicy drzewni wszczęli walkę strajkową, ponieważ przedsiębiorcy chcieli oberwać i tak niskie zarobki robotników. Strajk trwał przeszło dwa tygodnie i zakończył się częściową, 20% podwyżką zarobku.

Należy napiętnować zachowanie się inspektora pracy, który zamiast starać się zlikwidować zatarg, agitował robotników, ażeby przystąpili do pracy, ponieważ strajk przegrają. Wogóle inspektor zachowuje się zdecydowanie stronniczo. Pomimo, że robotnicy w budownictwie przez całe lato pracują po 10 i 11 godzin i nieraz żalili się iż są zmuszeni do łamania ustawy o 8 godz. dniu pracy, absolutnie nic nie robi w kierunku zlikwidowania tego anormalnego stanu rzeczy. Co się tyczy przedsiębiorcy Suchowolskiego, to inspektor pracy pod naciskiem Związku, oddał sprawę do sądu, oskarżając przedsiębiorcę o łamanie ustawy, lecz Suchowolskiego to nie przestraszyło i nadal zmusza robotników do 10 godz. pracy i drwi sobie z wszelkich ustaw, a p. inspektor już wcale na to nie zwraca uwagi.

***

Dnia 9.IX b. r. odbyło się posiedzenie komisji polubownej, w sprawie zawarcia umów zbiorowych dla pracowników rolnych na pow. Nieświeski, Baranowicki, Stołpecki i Wołożyński. Panowie ziemianie z pow. Wołożyńskiego i Baranowickiego nie raczyli zjawić się na posiedzenie, uważając, iż wygodniej jest wyzyskiwać robotnika, gdy niema się nad sobą kontroli i gdy robotnik jest zdany na łaskę i niełaskę obszarniczą. Co się tyczy reszty przedstawicieli ziemian, to po całodziennej dyskusji zaofiarowali... „podwyżkę" w wysokości 10 funt. miesięcznie dla ordynarjuszy, **z tem, że za to odbiorą im drugą krowę!!** Przedstawiciele Zw. Zaw. Rob. Rolnych, naturalnie, taki projekt odrzucili, wysuwając ze swej strony żądanie: 18½ centn. metr. (111 pud.) i utrzymanie dwuch krów, z przychówkiem do 2-ch lat.

Do załatwienia sprawy nie doszło i dalsze rokowania odłożono. Zarząd Zw. Zaw. Rob. Roln. postanowił w bieżącym miesiącu zwołać zjazd delegatów celem omówienia możliwych konsekwencji i dalszych kroków, w razie niedojścia do porozumienia.

***

Jeszcze kilka słów o stosunkach miejscowych. Wystarczy tu, aby ktoś stał przez chwilę na ulicy, a już... prowadzi go się do komisarjatu. Taki fakt zdarzył się np. dnia 25.VIII r. b., wśród białego dnia, gdy instruktor Związku Rob. Roln., tow. K., oraz sekretarz Koła Młodzieży Robotniczej T. U. R., tow. T., przechodząc przez miasto zatrzymali się, by zapalić papierosa i zostali zatrzymani przez wywiadowcę policji kryminalnej, p. Przybysza. Odprowadzono ich do komisarjatu P. P., gdzie przy badaniu dokumentów obrzucono ich rozmaitemi epitetami, w rodzaju „łobuzy" i t. p. Czy takie traktowanie obywateli ma się przyczynić do poprawy stosunków na kresach?

Dnia 6.IX b. r. posłowie z Niezal. Partji Chłopskiej urządzili w Lidzie wiec pod gołem niebem. Jeszcze przed zebraniem się słuchaczów, przybyła policja piesza i konna, która wydobywszy pałasze, rozpędziła zebranych, aresztując przechodniów.

—::o::—

Strajk lekarzy
we Włocławskiej Kasie Chorych

Włocławek, 16.IX (telefonem).

Dziś ogłosili bezrobocie miejscowi lekarze Kasy Chorych, motywując strajk poważnemi jakoby zaległościami, oraz skromnemi zarobkami. W odpowiedzi Zarząd Kasy podał do wiadomości publicznej owe „skromne" zarobki p. lekarzy, sięgające do 1200 zł. miesięcznie. Poważne zaległości Kasy Chorych wobec lekarzy wynoszą aż 3000 zł.

—::o::—

Drożyzna.

OBNIŻYĆ CENY CUKRU!

Ostatnią skandaliczną podwyżkę ceny cukru motywują przemysłowcy spadkiem kursu złotego! Przemysł cukrowniczy, jak twierdzą, zaciąga pożyczki w walucie angielskiej, oraz nabywać musi różne artykuły chemiczne zagranicą. Wobec tego należy podkreślić, że przemysł ten nie ma potrzeby nabywania walut obcych na rynkach krajowych, albowiem w umowie z Rządem zastrzegł sobie z ogólnych wpływów za eksport cukru taką ilość walut jaka będzie mu potrzebna na pokrywanie należności zagranicznych w walucie obcej. Zresztą pożyczki angielskie pokrywane są eksportowanym cukrem. Należności zaś za sprowadzane artykuły chemiczne stanowić mogą najwyżej 1 proc. ogólnej kalkulacji ceny cukru, obecna zaś podwyżka wynosi 15 proc. Biorąc pod uwagę, że ceny robocizny ani buraków nie wzrosły, przyjść musimy do wniosku, że podwyższenie ceny cukru jest niczem nieuzasadnione, a przeto musi być jaknajprędzej cofnięte.

Wobec podwyższenia ceny cały szereg hurtowników cofnął swoje zamówienia. Spożycie tego artykułu pierwszej potrzeby niechybnie z powodu podwyżki spadnie, co nie leży ani w interesie skarbu wobec ewentualnego zmniejszenia wpływów z akcyzy, ani w dobrze rozumianym interesie przemysłu posiadającego nadprodukcję, ani społeczeństwa, albowiem cukier posiada duże właściwości spożywcze. Dlatego też Rząd winien natychmiast zmusić przemysłowców do cofnięcia ostatniej ceny cukru.

WYKRĘTY CUKROWNIKÓW.

Z polecenia kom. rządu m. st. Warszawy funkcjonarjusze oddziału walki z lichwą przy urzędzie śledczym udali się do oddziału warszawskiego Banku Cukrownictwa, żądając wyjaśnienia powodów, które skłoniły przemysł cukrowniczy do ostatniej podwyżki ceny cukru. W odpowiedzi władze wspomnianego banku oświadczyły, że bank jest tylko komisjonerem między cukrowniami i hurtownikami, że bank otrzymał polecenie pobierania obecnej ceny od cukrowni, i że wyjaśnić przyczyn tej zwyżki bank nie umie. Odpowiedni raport skierowano właściwym władzom.

Z powyższego wynika, że bank stanął na gruncie formalnym. Władze winny zwrócić się po wyjaśnienia do organu wykonawczego trustu cukrowniczego w Polsce, którym jest Rada Naczelna Polskiego Przemysłu Cukrowniczego. (—).

ZA CUKREM DROŻEJĄ JAJA.

Jaja w Polsce były tak drogie, że nie można ich było wywozić zagranicę, gdzie ceny tego produktu były znacznie niższe. Wobec spadku kursu złotego sytuacja nieco się zmieniła i wywóz jaj opłaca się producentom. Fakt ten wykorzystują niesumienni producenci i przez nadmierny wywóz ogałacają rynek wewnętrzny, powodując zwyżkę cen.

W hurcie cena jaj skoczyła do 160 — 170 zł. za skrzynię zawierającą 1440 sztuk, gdy jeszcze w zeszłym tygodniu cena jaj na rynku krajowym w większych miastach nie przekraczała 150 — 160 zł. za skrzynię. Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich podwyższa od 17 września cenę jaj stemplowanych z 15 do 16 gr., zwykłych z 13 do 14 gr., drobnych z 11 do 12 gr. za sztukę w sprzedaży detalicznej. (—).

Mały feljeton.

NA ULICY.

Pan Hilary wyszedł rano z domu do biura. Nie zdążył ujść dwudziestu kroków, gdy wpadły nań dwie panienki ze znaczkiem na „wdowy po nieznanych sierotach".

Pan Hilary oddał 15 groszy, przygotowane na tramwaj.

Za narożnikiem rzuciła się na pana Hilarego jakaś leciwa jejmość i wpiła mu w ciało szpilkę ze znaczkiem na „wstydzących się pracować".

Pan Hilary oddał swój powrotny tramwaj i przeszedł na drugą stronę ulicy.

Przeszedł i wpadł w objęcia studenta, który przypiął mu do rękawa znaczek na „związek dyrektorów upadłych banków" i pozbawił pana Hilarego poobiedniej „pół czarnej".

Pan Hilary spojrzał na zegarek i ze strachem stwierdził, że spóźni się do biura i będzie miał przeprawę ze swoim szefem, który nadewszystko ceni punktualność.

— Pan pozwoli — usłyszał pan Hilary słodki głosik i uczuł w piersi ostrze szpilki.

Na taką instytucję, jak „biuro wyjątkowej nędzy moralnej" nie wypadało odmówić i pan Hilary oddał ostatnie 30 groszy, które schował do kamizelki na cygaro.

Oblepiony znaczkami wyglądał jak kufer, który odbył podróż naokoło świata.

Pan Hilary przyśpieszył kroku, ale omal nie wpadł na stolik, przy którym kwestowały dwie eleganckie panie. Prędko cofnąwszy się aż na środek jezdni, pan Hilary byłby już dotarł do biura pomiędzy tramwajami, dorożkami i samochodami, gdyby nie jakiś uparty policjant, który zmusił go do powrotu na chodnik.

— Pan pozwoli — usłyszał nagle pan Hilary i poczuł, jak jakaś drobna, ale silna rączka ujęła go mocno za klapę.

Pan Hilary szarpnął się w kierunku jezdni i pociągnął za sobą rączkę.

Tu nastąpiło coś niezwykłego. Pan Hilary uczuł jak wraz z rączką z pozycji pionowej przechodzi w pozycję poziomą. Potem przygniótł go jakiś okropny ciężar, oblało go gorąco i swąd benzyny i... dalej już nic nie pamiętał.

Gdy po tygodniu po raz pierwszy przebudził się w szpitalu i uprzytomnił sobie wypadek samochodowy, jego pierwszem pytaniem było:

— A ona?

— Kto? — zapytała pielęgniarka.

— No, ta kwestarka.

— Leży w sąsiedniej sali.

— Bogu dzięki — westchnął p. Hilary i uczuł znaczną ulgę.

Ultimus.

Agitacja monarchistów

Podczas pobytu p. Prezydenta Rzplitej w Poznaniu, organizacja monarchistów polskich, mająca tam swą główną siedzibę, kolportowała wśród tłumów odezwy, nawołujące do wprowadzenia ustroju monarchistycznego w Polsce.

Kilku agitatorów aresztowano a odezwy skonfiskowano.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne



KARYKATURA ANGIELSKIEGO PREMJERA BALDWINA („Daily Herald").

Curiosa.

Ukaz biskupa Rosentretera a endecy.

Z „Dziennika Bydgoskiego" dowiadujemy się, że biskup chełmiński ks. Rosentreter bezwzględnie zakazał księżom swojej djecezji umieszczania jakichkolwiek artykułów czy notatek w czasopismach wszelkiego rodzaju. Ksiądz, któryby się ważył przekroczyć ten zakaz, podlega niezwłocznemu zawieszeniu.

Srogi ten ukaz został wywołany art. w „Dzienniku Bydgoskim" (endeckim) p. t. Biskup chełmiński pozostanie? Art. ten, jak twierdzi wikarjat biskupi, „w najwyższym stopniu obraża naszego „Najdostojniejszego Arcypasterza", a „napisany został—horrible dictu (strasznie powiedzieć) przez kapłana naszej djecezji"...

„Dziennik Bydgoski" wystąpił przeciwko biskupowi Rosentreterowi jako przeciwko Niemcowi. Zakaz powyższy pismo endeckie nazywa „horendalnym" i wzywa księży, aby „ze stanowiska teologicznego sprawę tę oświetlili".

Pewnie, że zakaz biskupi jest „horendalny". Ale przecież nie kto inny jak endek p. Stanisław Grabski przywiózł z Rzymu konkordat, który zatwierdził nieograniczoną władzę biskupów nad klerem. Prawo kanoniczne wyraźnie powiada, że bez zgody biskupa księżom nic drukować nie wolno, a zatem biskup może wydać taki ogólny zakaz dla swojej djecezji. Jest to dzikie, ale endecy zatwierdzili to swoim konkordatem. Czyż sądzili, że endeccy księża wyjęci są z pod prawa kanonicznego?

Propaganda nienawiści wyznaniowej.

A oto znowu inny teolog. Tym razem nie chodzi o prawo kanoniczne, ale o dziki przesąd średniowieczny, który ks. prof. Sobczyński szerzy celem wywołania nienawiści wyznaniowej. Oto co pisze „Gazeta Kielecka" z 10-go września (przytaczamy z „Naszego Przeglądu"):

„W niedzielę, dn. 6 b. m., o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Stow. robotników chrześcijańskich przy ul. 3-go Maja, odbył się odczyt ks. prof. Antoniego Sobczyńskiego na temat rytuałów w starym zakonie. Prelegent starał się udowodnić swe twierdzenie przytaczaniem wielu faktów, dat i nazwisk, że do pewnych uroczystości religijnych Starego Zakonu potrzebna jest krew dziecka. Licznie zgromadzona publiczność w ilości około 300 osób wysłuchała w skupieniu poważnego tematu, po skończeniu zaś odczytu nagrodziła prelegenta gorącemi oklaskami".

Oto jaką propagandę księża szerzą w „Stowarzyszeniu robotników chrześcijańskich"!...

B. żandarmi rosyjscy we Lwowie.

Na Targach wschodnich we Lwowie zdarzył się taki wypadek. O zmroku na placu wystawowym zjawili się 4-ej ludzie, którzy zmyliwszy czujność policji rzucili się w kierunku kiosku sowieckiego, zerwali wywieszone sztandary bolszewickie i poczęli uciekać. Jednak policji udało się ich aresztować. Są to: Teodor Aleksandrowicz, **były pułkownik żandarmerji rosyjskiej,** Włodzimierz Korczakow, **b. pułk. żandarmerji ros.,** Ksawery Malutin, **b. oficer żand. ros.** i Stanisław Grabowski, **b. agent ochrany ros.** Wszystkich czterech osadzono w areszcie.

Piękne towarzystwo — nieprawdaż? I cała ta banda — a iluż jest takich w Polsce! — mieszkała sobie spokojnie we Lwowie i korzystała z naszej gościnności. Innych szykanuje się, ale taka „swołocz" cieszy się u nas względami.

I Polacy i Ukraińcy przeciwko p. St. Grabskiemu.

Pisaliśmy już o tem, że doktryner nacjonalizmu polskiego, Min. Oświaty (?), p. St. Grabski zaprowadza na gwałt tak zw. utrakwizację gimnazjów w Galicji Wschodniej. Protestują przeciwko temu Ukraińcy. Ale protestują także Polacy, którzy zapisali dzieci do gimnazjum polskiego — a tu p. St. Grabski pocichutku zmienił je na dwujęzykowe. Protest zupełnie słuszny: bo rodzice polscy chcą, żeby ich dzieci uczyły się po polsku, a nie żeby politykierom endeckim służyły za narzędzie polonizacji pod szyldem „dwujęzyczności"!

—::o::—

Sensacyjne aresztowanie właściciela biura kupna i sprzedaży w Krakowie

Z Krakowa donoszą:

Od dłuższego czasu krążyły po mieście pogłoski, że biuro pośrednictwa kupna i sprzedaży realności Władysława Ropskiego w rynku głównym, znajduje się w przededniu bankructwa. Okazało się, że właściciel tej firmy Wł. Ropski dopuścił się szeregu oszustw na szkodę klijentów biura, ściągając od nich różne kwoty, tytułem zaliczki na kupno realności. Pieniędzy nie zwracał, a tranzakcji nie dokonywał. Również od dłuższego czasu nie wykupywał Ropski licznych weksli puszczonych w obieg dla zaspokojenia wierzycieli. Gdy nadużycia Ropskiego wyszły na jaw, i wierzyciele donieśli o tem policji, Wł. Ropski ukrywał się przez kilka dni przed władzami. Dopiero przed paru dniami organa śledcze policji, z nakazu sędziego śledczego, aresztowały Wł. Ropskiego pod zarzutem zbrodni oszustwa i odstawiły go do aresztów sądu okr. karnego w Krakowie. Wł. Ropski liczy lat 54.

::ooo::

Sensacyjna kradzież 2 tysięcy dolarów.

Pisma łódzkię donoszą:

Jeszcze w r. 1923 niektórzy bogaci obywatele Zduńskiej Woli otrzymali tajemnicze anonimy, zawiadamiające o zorganizowaniu się komitetu niesienia pomocy doraźnej przestępcom kryminalnym. Komitet prosił bogatych obywateli miasta o pomoc pieniężną.

Między innymi, otrzymał podobny list zamożny handlarz bydłem Szmul Goldberg, rodem ze Zduńskiej Woli, od którego komitet żądał 100 miljonów mkp.

Powyższa suma miała być złożona pod kamieniem, leżącym koło rozwalonej fabryki, oddalonej o 3 kilometry od Zduńskiej Woli. Anonim ów groził, że o ile Goldberg pieniędzy nie złoży, komitet sam sobie tę sumę odbierze.

W końcu 1924 r. Goldberg otrzymał znów list od owego anonimowego komitetu, który zażądał od niego złożenia 800 złotych, przyczem zaznaczono, iż w razie zwłoki, komitet doliczy do tej sumy odpowiedni procent.

Na żaden z tych listów Goldberg nie zwrócił uwagi...

W końcu ubiegłego tygodnia przyjechał on do Łodzi, by sprzedać partję bydła i po pomyślnem przeprowadzeniu tranzakcji, wyruszył w powrotną drogę, wioząc z sobą sumę 2000 dolarów.

Za Pabjanicami jadący z Goldbergiem podróżni wszczęli między sobą rozmowę na temat różnych sztuczek złodziei kolejowych, a następnie jeden z nich począł opowiadać, że pochodzi ze Strykowa i że przed dość dawnym czasem otrzymywał co tydzień listy anonimowe od nieznanych osobników, którzy grozili mu śmiercią, w razie, gdy nie opodatkuje się na rzecz jakiegoś komitetu niesienia pomocy przestępcom, który zorganizował się w Strykowie. Goldberg wmieszał się również do rozmowy i z najdrobniejszymi detalami scharakteryzował przed towarzyszami podróży historję anonimowych listów.

Gdy pociąg zbliżył się do Łasku, Goldberg począł drzemać, aż wreszcie usnął. Po obudzeniu przekonał się, że waliza z pieniędzmi zniknęła, jak również towarzysze podróży. W kieszeni Goldberg znalazł kopertę z następującym listem:

„Uprzedzaliśmy pana, że ten szpas będzie pana drożej kosztować. Pańskie 2000 dolarów przyda się naszemu związkowi. Komitet Niesienia Pomocy Przestępcom Kryminalnym".

Dochodzenie w toku.

::o::

Jeszcze jeden bank pod nadzorem.

Z Łodzi donoszą: W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi postanowił w celu uniknięcia upadłości zarządzić nadzór nad Bankiem polskich kupców i przemysłowców chrześcijan w Łodzi i jego oddziałami w Warszawie, Kaliszu, Łęczycy i Wieluniu.

::o::

Dwa tragiczne wypadki w Gdyni.

Pisma pomorskie donoszą:

W ubiegłą sobotę zdarzyły się w Gdyni dwa tragiczne wypadki.

Przy ładowaniu węgla na statek estoński, został przygnieciony węglem konsul francuski w Gdyni, p. Monnier. Odwieziono go w stanie nieprzytomnym do lecznicy miejskiej w Gdańsku, gdzie wrótce zmarł.

Tegoż dnia zdarzył się drugi tragiczny wypadek przy ładowaniu węgla, a mianowicie: robotnik portowy z Gościecina, Andrzej Kiszka, ładując węgiel, spadł między statek a molo, przyczem doznał tak ciężkiego obrażenia czaszki, że nie mógł już ratować się i utonął. Poszukiwanie zwłok nie dało w sobotę żadnego rezultatu, dopiero w niedzielę znaleziono trupa nieszczęśliwej ofiary.

Obrady Senatu.

Sesja druga

Posiedzenie 112

Wczoraj Senat przystąpił do rozważania projektu ustawy o reformie rolnej.

Ref. sen. **Bielawski** podnosi, że w 15 państwach europejskich przeprowadza się obecnie reformę rolną, która wszędzie posiada dwie wspólne cechy: 1) dążenie do demokratyzacji posiadania ziemi i 2) uciekanie się do wywłaszczenia. Referent podnosi dalej, że produkcja warzywnicza i hodowlana stoi najwyżej w małych gospodarstwach. Dodatniemi skutkami przeprowadzenia reformy rolnej są: podniesienie dobrobytu warstwy włościańskiej, zmniejszenie ilości bezrolnych i małorolnych, zwiększenie pojemności rynku wewnętrznego dla wytworów przemysłu oraz mocne obsadzenie terytorjum państwowego.

Następnie referent omówił zmiany, jakie w ustawie przyjętej przez Sejm poczyniły połączone komisje senackie.

Sen. **Grützmacher** (Zw. L. N.) uważa, że ustawa z poprawkami nie jest doskonała, ale poprawki te polepszą (!!) projekt sejmowy i dlatego prosi o ich przyjęcie.

Sen. **Stecki** (Ch. N.) jeszcze raz wyłożył wszystkie argumenty obszarników z posiedzeń Sejmu i z ostatniego Zjazdu obszarników. Podziela sąd prof. Bujaka, który powiedział, iż ustawa o reformie rolnej nie była podczas wojny odtrutką przeciwko bolszewizmowi; lepsze i skuteczniejsze były sądy doraźne i defensywa wojskowa!!

Sen. **Woźnicki** (Wyzw.) powołuje się na uchwaloną przez Sejm uroczyście w 1920 roku zasadę reformy rolnej, co miało na celu przyciągnięcie chłopów do obrony tej ziemi, która miała stać się ich własnością. Wprawdzie za patrjotyzm nie trzeba płacić, ale ten chłop nie był w patrjotyzmie chowany, a jego starszy, majętny brat nie szedł do niego z oświatą.

Sen. **Stecki:** A kto szedł?

Sen. **Zubowicz: Pan szedł, ale gdy pan był socjalistą.** (Wesołość).

Sen. **Woźnicki** wypowiada się przeciwko poprawkom, zgłoszonym przez komisję, i rozprawia się z rzekomymi obrońcami Konstytucji w obozie Ch. N., którzy o niej nie pamiętali, kiedy wybierano pierwszego Prezydenta.

Ostatni przemawiał sen. **Szychowski** (N. P. R.), poczem dyskusję przerwano do dzisiaj do godz. 10 rano.

KRONIKA PARLAMENTARNA.

KONWENT SENIORÓW.

Na dzień 18 b. m. zostało zwołane przez p. Marszałka Rataja posiedzenie Konwentu Seniorów. Tematem obrad będzie sprawa ustalenia terminu najbliższego posiedzenia Sejmu.

KRONIKA POLITYCZNA.

AUTOKEFALJA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO W POLSCE.

Przedstawiciele konstantynopolitańskiego patryarchy ekumenicznego przywieźli do Warszawy bullę, w której uznaje się autokefalję (samodzielność) kościoła prawosławnego w Polsce. Po dłuższym wywodzie kanonicznym bulla powiada: „**Nasza Niegodność** (t. j. patryarcha ekumeniczny) i święci Metropolici, Nasi bracia ukochani w Duchu Świętym i Nasi współpracownicy, uważaliśmy za Nasz obowiązek przyjąć prośbę, która była do nas skierowana przez Święty Kościół Prawosławny w Polsce, udzielić mu Naszego błogosławieństwa i potwierdzić jego organizację autokefalną i niezależną".

Dalej bulla postanawia, że polski kościół prawosławny ma rządzić się według reguł i praw innych autokefalnych kościołów prawosławnych, mając jako zwierzchnią władzę Święty Synod, złożony z Arcybiskupów prawosławnych w Polsce. Przewodniczącym Synodu będzie metropolita Warszawy i Polski, na którym będzie ciążył obowiązek zawiadamiania o swym wyborze patryarchy ekumenicznego i metropolitów innych autokefalnych kościołów. W sprawach kościelnych natury ogólniejszej metropolita warszawski ma zwracać się o radę do patryarchy konstantynopolitańskiego.

Bullę podpisali: Patryarcha ekumeniczny Grzegorz, oraz metropolici: Syzyki, Nicei, Chalcedonji, Derkosu, Brussy, Wysp Książęcych, Neo-Cezarei, Sard i Pizydji, Filadelfji, Syliwrji, Rodopolisu, Eneonu.

BISKUPI PRAWOSŁAWNI U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Urzędowo komunikują, iż p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjmie w sobotę delegację biskupów prawosławnych z Konstantynopola.

Wiadomość ta obala krążące w kuluarach sejmowych dziwne pogłoski, jakoby p. Prezydent Rzplitej nie chciał przyjąć delegacji.

Dotychczas nie ustalono jednak, czy biskupi prawosławni będą przyjęci w Belwederze czy w Spale.

U PREMJERA.

Wczoraj Premjer Grabski przyjął p. Jewelowskiego w sprawie stoczni gdańskiej oraz delegację patryarchy wraz z biskupami prawosławnymi.

KONFERENCJA Z MIN. RUMUŃSKIM.

Wczoraj o godz. 11 m. 30 w lokalu Min. Rolnictwa w pałacu Prymasowskim odbyła się konferencja prasowa, na której rumuński min. rolnictwa p. Aleksander Constantinescu mówił o reformie rolnej, przeprowadzonej w Rumunji. Konferencję zagaił min. rolnictwa Janicki. Pan min. Constantinescu w przemówieniu swem wywodził, że wbrew stwierdzeniom, które dają się słyszeć poza granicami Rumunji, iż produkcja rolnicza wskutek przeprowadzenia reformy rolnej spadła, o spadku produkcji tej nie może być mowy. Może być tylko mowa o chwilowej dezorganizacji produkcji wskutek technicznych trudności przy podziale i nadaniu ziemi. Ale trudności te, można powiedzieć, już minęły i w roku bież. zbiory w Rumunji będą normalne.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

(PAT.). Rada Ministrów na wczorajszem posiedzeniu powzięła następujące uchwały: 1) Projekt ustawy o zabezpieczeniu emerytalnem niestałych pracowników Polskich Kolei Państwowych i o zabezpieczeniu pozostałych po nich wdów i sierot. 2) Projekt ustawy o powszechnem obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. 3) Utworzenie komitetu doradczego dla spraw gdańskich. 4) Rozporządzenie w sprawie postępowania karno - administracyjnego w województwach wschodnich. 5) **Wydzierżawienie monopolu zapałczanego Spółce Akcyjnej do Eksploatacji państwowego monopolu zapałczanego w Polsce, założonej przez „International Match Corporation" w New Yorku.** 6) Projekt ustawy skarbowej na rok 1926.

KOMITET GDAŃSKI.

(PAT.). Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 16 września 1925 r. powzięła uchwałę w sprawie utworzenia komitetu doradczego dla spraw gdańskich.

Z natury stosunku Wolnego Miasta do Polski wynika, że poszczególne ministerja resortowe w interesach przedewszystkiem gospodarczych Rzplitej są zmuszone wchodzić w bezpośredni kontakt z władzami gdańskiemi, przeprowadzać pertraktacje fachowe i zawierać układy, mające częstokroć zasadnicze i poważne znaczenie gospodarcze i polityczne. Rezultaty osiągane w tej dziedzinie będą korzystniejsze, gdy rokowania z Senatem w poszczególnych sprawach odbywać się będą według planu, ustalonego wspólnie zgóry przez zainteresowane ministerja.

Pożądane więc jest utworzenie przy Ministerjum Spraw Zagranicznych stałego Komitetu Doradczego dla spraw gdańskich.

Komitet taki zapewni koordynację w załatwianiu spraw gdańskich przez poszczególne urzędy oraz ujednostajni akcję rządową wobec Wolnego Miasta.

ZWŁOKA W PRZYJEŹDZIE CZICZERINA.

Zapowiedziany na dz. 20 b. m. przyjazd do Warszawy komisarza ludowego do spraw zagranicznych p. Cziczerina ulegnie tygodniowej zwłoce, ponieważ p. Cziczerin zaniemógł i nie będzie mógł przez dni kilka opuszczać mieszkania z powodu silnych bólów artretycznych.

KONFERENCJA KOLEJOWA W MOSKWIE.

Wczoraj rozpoczęła się w Moskwie polsko - sowiecka konferencja w sprawie komunikacji kolejowej, zawartej już pomiędzy obu państwami. Ze strony polskiej w rokowaniach biorą udział delegaci min. kolei w osobach: nacz.wydz. Brzozowskiego i Gronowskiego, pp. Wilkego, Szaczyńskiego, Wysockiego. Ze strony sowietów występują przedstawiciele komisarjatu ludowego dla spraw komunikacji.

Rozpatrywane są praktyczne zarządzenia obustronne o komunikacji sąsiedzkiej, wspólnych formularzy, przepisów porządkowych i t. p. W wyniku rokowań zostaną ustalone ścisłe przepisy wykonawcze do konwencji kolejowej polsko - sowieckiej.

Konferencja potrwa do 2-ch tygodni.

LOSY BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.

Delegacja Komitetu wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu została przyjęta w dn. 14 b. m. przez wice-ministra skarbu, p. Józefa Karśnickiego, który po odbyciu z nią konferencji przyjął do wiadomości plan najbliższego działania Komitetu, przyrzekając, że powzięte przez Komitet ostateczne decyzje będą przez p. Ministra rozpatrzone.

ZIEMIANIE NIE ZAPROSILI MINISTRA ROLNICTWA NA ZJAZD.

(PAT.). W związku ze wzmiankami, jakie się ukazały w prasie codziennej, oświetlającemi w sposób nieścisły fakt nieobecności Ministra Rolnictwa na Zjeździe Ziemian w Warszawie, Ministerjum Rolnictwa komunikuje, że p. Minister Rolnictwa stale uczestniczy osobiście lub przez zastępców we wszystkich zjazdach rolniczych, na które zresztą zazwyczaj jest zapraszany. Na ostatni Zjazd Ziemian p. Minister Rolnictwa zaproszenia **nie otrzymał,** co niewątpliwie spowodowane było zadaniami Zjazdu, mającemi charakter nietylko gospodarczo - rolniczy, ale i polityczny.

POWRÓT P. ŁUKASIEWICZA Z GENEWY.

W dniu wczorajszym powrócił z Genewy Naczelnik Wydz. Wschodn. M. S. Z. p. Łukasiewicz, który został przyjęty przez Premjera Grabskiego. P. Łukasiewicz zdał Premjerowi sprawę z przebiegu narad w Genewie.

***

Delegacja Rady miejskiej m. Lipna w osobach tow. tow.: ławnika Babika i radnego Zaborowskiego interwenjowała wczoraj w towarzystwie tow. posła Piotrowskiego w Min. Spraw Wewn., a później w Wydziale Samorządowym Województwa Warszawskiego, następnie zaś została przyjęta przez pana Wojewodę.

Delegacja poruszyła sprawy wchodzące w zakres gospodarstwa miejskiego, między innemi sprawę nieodpowiednich dni targowych.

Pan Wojewoda przyrzekł delegacji postulaty rozpatrzeć przychylnie na najbliższem posiedzeniu Rady Województwa.

TELEGRAMY

Kwestja bezpieczeństwa

KONFERENCJA W SPRAWIE PAKTU ROZ POCZNIE SIĘ 6-go PAŹDZIERNIKA W LUCERNIE.

Berlin, 16 września. (PAT). W tutejszych kołach dyplomatycznych sądzą, że konferencja w sprawie paktu gwarancyjnego rozpocznie się prawdopodobnie dnia 6 października w Lucernie.

MIN. SKRZYŃSKI W PARYŻU

Paryż, 16 września. (PAT.). Minister Skrzyński przybył dziś rano z Genewy i spożył śniadanie u min. Brianda wraz z charge d'affaires Szembekiem i Berthelotem. Zważywszy, iż sprawa paktu bezpieczeństwa nie jest jeszcze zdecydowana minister nie składał żadnych oświadczeń dziennikarzom. Jutro wieczorem min. Skrzyński wyjeżdża do Warszawy.

POLITYCZNA PODRÓŻ MIN. DE MONZIE DO BERLINA.

Paryż, 16 września. (PAT). Jak donosi „Echo de Paris", podróż, którą ma przedsięwziąć minister de Monzie do Berlina, ma na celu przygotowanie terenu dla bezpośrednich rozmów między Briandem i Cziczerinem oraz Briandem i Stresemannem w sprawie paktu bezpieczeństwa. Ewentualne te rozmowy znajdowałyby się w ścisłym związku z pobytem ministra Skrzyńskiego w Paryżu.

WŁOCHY A GWARANCJA GRANIC POLSKICH.

Rzym, 16 września. (PAT). Organ rządowy „Messagero" wyraża przekonanie, iż Włochy przyłączą się do paktu bezpieczeństwa, chociaż w pakcie tym są tylko względnie zainteresowane. Włochy nie zamierzają bynajmniej na przyszłej konferencji wysuwać się na pierwszy plan, ograniczając właściwie czynny swój udział do drugiej konferencji, która ma się zająć sprawą bezpieczeństwa granicy włoskiej w okolicach Brennero, jak również bezpieczeństwa granic Polski i Czechosłowacji. Włochy przyznają Polsce i Czechosłowacji prawo do bezpiecznego istnienia i nie odmówią swego współudziału, aby te prawa zostały zatwierdzone przez odpowiednią formułę. Zdaniem Włoch jednak nie należy traktować jednakowo sprawy granicy Brennero ze sprawami granic Polski i Czechosłowacji oraz nie przyjmować innych zobowiązań, jak tylko takie, jakie zawarte będą w pakcie gwarancyjnym granicy reńskiej.

Wyjazd Caillaux do St. Zjednoczonych

Paryż, 16 września. (PAT). Dziś o g. 15 m. 45 Caillaux opuścił Paryż. Wieczorem wsiądzie on na okręt, ażeby udać się do Stanów Zjednoczonych wraz z parlamentarną delegacją i rzeczoznawcami finansowymi.

::o::

Zgromadzenie Ligi Narodów

OCHRONA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Genewa, 16 września. (PAT). Na posiedzeniu komisji politycznej (6-ej) wywiązała się wielka dyskusja nad problematem mniejszości, a w szczególności nad wnioskiem Galwanauskasa (Litwa), żądającym powołania specjalnej komisji, którąby opracowała projekt konwencji pomiędzy członkami Ligi Narodów, w celu ochrony mniejszości. Przedstawiciele Francji, Anglji i Belgji oponowali przeciw temu projektowi, uważając, że dotychczasowe metody postępowania w łonie Ligi Narodów w sprawie mniejszości są słuszne i wystarczające. Delegaci Rumunji i Polski opowiedzieli się za projektem Galwanauskasa, albowiem projekt ten stwarza jednakie obowiązki prawne również i dla tych państw, które posiadają u siebie mniejszości, a które dotychczas żadnych zobowiązań mniejszościowych nie podpisały. W rezultacie dyskusji uchwalony został wniosek czechosłowacki, a mianowicie, ażeby odrzucić zarówno wnioski hrabiego Apponyi'ego, przedstawione na plenarnem zgromadzeniu w sprawie rozszerzenia praw mniejszości, jak też i wniosek Galwanauskasa. Natomiast Rada Ligi Narodów ma rozpatrzeć całą w tej sprawie przeprowadzoną dyskusję i zastanowić się nad tem, czy i jakie konsekwencje ta dyskusja ewentualnie powinnaby mieć.

Genewa, 16 września. (PAT). Na zakończenie dyskusji 6-tej komisji (politycznej) na temat mniejszości narodowych Galwanauskas cofnął swój wniosek. Wobec tego dyskusja na ten temat zostaje przerwana.

MIN. SOKAL ZASTĘPUJE W GENEWIE MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Genewa, 16 września. (PAT). Wobec wyjazdu ministra Skrzyńskiego przewodniczącym delegacji polskiej został minister Sokal.

Genewa, 16 września. (PAT). Dziś odbyło się posiedzenie komisji porządku dziennego, nazywanej również komisją inicjatywy, której prezesem wybrany był minister Skrzyński, wchodząc w ten sposób, jak wiadomo, do prezydjum Zgromadzenia. Wobec czasowej nieobecności ministra Skrzyńskiego na prezesa tej komisji powołano ministra Sokala, który dotąd nie był jej członkiem. Wskutek tej uchwały Polska nie traci swego stanowiska ani w prezydjum Zgromadzenia, ani w posiadaniu przewodnictwa tej ważnej komisji.

SPÓR O JĘZYK OFICJALNY OBRAD.

Genewa, 16 września. (PAT). W czasie obrad Rady Ligi Narodów znowu wyłoniła się sprawa języków, używanych w czasie obrad. Przedstawiciel PAT. dowiaduje się, iż delegacja hiszpańska zgłosiła protestujące uwagi przeciwko używaniu jakiegokolwiek innego języka niż francuski i angielski. Wywołane to zostało faktem, iż delegaci Austrji przemawiali po niemiecku. W czasie obrad komitetu ekonomicznego w sprawie finansowej kontroli Austrji niemieckie przemówienie kanclerza Austrji tłomaczone musiało być, zgodnie z przepisami Ligi, przez tłómacza, dostarczonego przez stronę przemawiającą w innym języku, niż oficjalnie aprobowany angielski i francuski. W tej sprawie delegacja hiszpańska wykazuje tendencję w razie nieścisłego przestrzegania przepisów obradowych w sprawach językowych, zażądania, aby język hiszpański również został dopuszczony do obrad. Według prywatnych informacji korespondenta PAT., żądanie hiszpańskie co do niedopuszczania innych języków niż francuski i angielski do obrad zostanie uwzględnione.

Wznowienie pertraktacji polsko-niemieckich

Berlin, 16 września. (PAT). W myśl porozumienia z lipca r. b., wznowiona została dziś konferencja polsko - niemiecka. Posiedzenie odbyło się w urzędzie do spraw zagranicznych. Z obu stron wyrażono życzenia jaknajszybszego dojścia do porozumienia. Pełnomocnik niemiecki dr. Lewald w mowie swej podkreślił, iż strona niemiecka dąży do zawarcia umowy definitywnej, podczas gdy pełnomocnik polski p. Prądzyński zaproponował zawarcie prowizorjum, jako kroku wstępnego do ostatecznego traktatu handlowego. Dr. Lewald wskazał między innemi na wielkie znaczenie rozwiązania kwestji osiedlania się obywateli jednego państwa na terytorjum drugiego oraz ustalenia ceł. Postanowiono, że przed rozpoczęciem oficjalnych posiedzeń komisji, strony omówią w sposób niewiążący za pośrednictwem powołanych przez obu przewodniczących delegatów, po dwóch z każdej strony, uzyskany w poprzednich rokowaniach materjał i przygotują wyjaśnienia istniejących kwestji spornych.

Sprawa poczty polskiej w Gdańsku

SENAT GDAŃSKI MANIFESTUJE PRZECIW LIDZE NARODÓW.

Gdańsk, 16 września. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Volkstagu wyłoniła się dłuższa dyskusja nad zgłoszoną na poprzedniem posiedzeniu rezolucją nacjonalistów niemieckich w sprawie poczty polskiej w Gdańsku, protestującą przeciwko orzeczeniu komisji rzeczoznawców Ligi Narodów. Posłowie polscy, ze względów regulaminowych, zaprotestowali przeciwko natychmiastowemu traktowaniu tej rezolucji. Stanowisko posłów polskich poparł energicznie socjalista poseł Rahm, oświadczając, że nieuwzględnienie protestu posłów polskich byłoby pogwałceniem praw mniejszości. Mimo to jednak rezolucja nacjonalistów poddana została pod głosowanie i przyjęta wszystkiemi głosami nawet komunistów przeciwko głosom posłów polskich.

W czasie głosowania rozległy się w sali posiedzeń burzliwe okrzyki: *„Precz z Ligą Narodów“*. Charakterystyczne jest, że przewodniczący wiceprez. Volkstagu Splott, należący do obecnej koalicji senackiej, nie reagował wcale na te okrzyki, obrażające w najwyższym stopniu forum genewskie.

Uchwalona dziś rezolucja głosi między innemi, że Volkstag gdański, jako przedstaiciel ludności gdańskiej, oświadcza jednogłośnie, iż traktowanie Gdańska w sprawie konfliktu pocztowego jest naruszeniem praw Wolnego Miasta, określonych w traktacie wersalskim i konwencji paryskiej. Granice portu gdańskiego, wykreślone przez komisję rzeczoznawców, są — zdaniem Gdańska — niesprawiedliwe. Orzeczenie komisji rzeczoznawców wywołało w Gdańsku oburzenie; polska służba pocztowa w Gdańsku, w myśl traktatu, może funkcjonować tylko w porcie gdańskim. Volkstag jest zdziwiony, że w sprawie tak żywotnej dla Gdańska komisja rzeczoznawców nie przytoczyła żadnego uzasadnienia i nie uwzględniła motywów gdańskich. Volkstag oczekuje, iż Rada Ligi Narodów nie przyjmie orzeczenia rzeczoznawców za podstawę swej decyzji.

Podkreślić należy, że rezolucja uchwalona została przez Volkstag na życzenie bawiącego obecnie w Genewie prezydenta Senatu gdańskiego Sahma, który chciał w ten sposób wzmocnić swoją pozycję w Genewie i wywrzeć nacisk na Ligę Narodów w kierunku uwzględnienia interesów gdańskich

Przerwanie rokowań polsko-litewskich

WZNOWIENIE 10 PAŹDZIERNIKA W LUGANO.

Kopenhaga, 16 września. (PAT). Ag. Ritzau donosi. Konferencja litewsko - polska odbyła w dniu wczorajszym drugie posiedzenie plenarne, któremu przewodniczył minister Sidzikauskas, przewodniczący delegacji litewskiej. Konferencja przyjęła do wiadomości sprawozdanie 3-ch komisji: dla spławu, komunikacji i ochrony konsularnej. Stwierdzono, że osiągnięte zostało zasadnicze porozumienie między obiema delegacjami w sprawie spławu na Niemnie, komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, jak również co do sprawy przyjazdu i przebywania obywateli polskich i litewskich na terytorjum odnośnych państw. Istnieją jednak jeszcze różnice zdań między delegacjami polską i litewską co do kwestji, dotyczących komunikacji kolejowej i ochrony konsularnej. Wobec tego, że sprawy, będące na porządku dziennym konferencji nie zostały wyczerpane, obie delegacje postanowiły zawiesić prace konferencji na 3 tygodnie. Najbliższe posiedzenie odbędzie się 10 października r. b. Miejscem obrad ma być Lugano.

Międzynarodowy Kongres inwalidów

Genewa, 16 września. (PAT). W nadchodzący piątek i sobotę obradować będzie w Genewie międzynarodowa konferencja inwalidów wojennych oraz zrzeszeń żołnierzy frontowych tych krajów, które z powodu wojny europejskiej najbardziej ucierpiały. Celem tej konferencji jest znalezienie środków, z pomocą których inwalidzi wojenni mogliby wspólnie bronić swych interesów. W kongresie wezmą udział organizacje francuskie, włoskie, polskie, rumuńskie, serbskie, czechosłowackie, austrjackie i niemieckie. Inne organizacje dotychczas jeszcze nie zgłosiły się.

Kongres Partji Pracy

Londyn, 16 września. (PAT). Dnia 29 b. m. odbędzie się w Liverpoolu konferencja Labour Party. Porządek dzienny obrad konferencji zawiera między innemi wniosek komunistów, żądający zmiany nazwy „partja pracy“ na partja socjalistyczna. Według innego wniosku, ewentualny przyszły socjalistyczny gabinet ministrów miałby podlegać kontroli komitetu wykonawczego czyli egzekutywy stronnictwa, a członkowie gabinetu mieliby być wyznaczani przez egzekutywę a nie przez premjera. Na konferencji rozegra się prawdopodobnie ostra walka pomiędzy socjalistami a komunistami, którzy chcą wyzyskać uchwały, powzięte na ostatnim kongresie Trade Unionów.

Zgon Falla

Wiedeń, 16 września (PAT). Znany kompozytor operetkowy Leo Fall zmarł tej nocy.

—::o::—

Ruch robotniczy

Z życia partji.

C. K. W.

We wtorek, 22 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu „Robotnika“ Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o konieczne przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny
C. K. W. P. P. S.

ODCZYT TOW. JAWOROWSKIEGO.

W niedzielę dn. 20 września 1925 r. o g. 11 rano w sali teatru Kamińskiego przy ul. Oboźnej, tow. poseł R. Jaworowski wygłosi odczyt n. t.

„TEROR JAKO ORĘŻ W WALCE POLITYCZNEJ“.

1) Teror w ruchu robotniczym; 2) Teror w świetle teorji socjalistycznej; 3) Teror w byłym państwie carów; 4) P. P. S. a walka terorystyczna; 5) Komunizm a teror; 6) Teror a kara śmierci.

Słowo wstępne wypowie TOW. RADNY TADEUSZ SZPOTAŃSKI.

Bilety otrzymywać można w Sekretarjacie O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) od godz. 10—1 i od 5—7 pp.

Całkowity dochód przeznaczony na budowę Domu Ludowego w Warszawie.

W czwartek, dnia 17 b. m.

Dzielnica Nowe-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymont o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy PPS. O g. 5 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

W piątek, dnia 18 b. m.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowni — Wola. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Wolskiej, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy.

Walne Zebranie Elektromonterów. Dziś o g. 7 wiecz. odbędzie się Walne Zebranie Związku Zawodowych Elektromonterów w lokalu Elektoralna 21. Proszeni są członkowie, jako też inni członkowie o przybycie. Rozważane będą sprawy bardzo ważne.

Ruch kult.-oświatowy.

Oddział Warszawski T. U. R. Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny od 5 — 7 po poł.

Wycieczka do Łazienek. W niedzielę dn. 20 września odbędzie się wycieczka do Łazienek. Zbiórka o 10 rano koło Obserwatorjum Astronomicznego w Ogrodzie Botanicznym. Bilety w cenie 60 gr. (dla członków TUR — 40 gr.) do nabycia w Sekretarjacie TUR.

Nowa placówka T. U. R.

W piątek dn. 11 września b. r. otwarto w Łuninie nową szkołę pracy T. U. R.

Uroczystość zagaiła nasza dzielna towarzyszka O. Bogusz, kierowniczka szkoły, poruszając w swojem przemówieniu sprawę oświaty robotniczej i rolę, jaką odegrać musi prawdziwa kultura rzesz pracujących w walce o wyzwolenie człowieka. Następnie tow. pos. Wolicki wygłosił odczyt p. t. „Socjalizm a szkoła“. Po odczycie chór nowo zorganizowanej szkoły odśpiewał szereg pieśni ludowych w dwuch językach.

Przy szkole utworzono Komitet Opieki Szkolnej, do którego ,oprócz słuchaczek, weszli przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i samorządu.

Kresowiak.

—::o::—

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.95
Franki francuskie za 100—27.80
Funty angielskie za 1—28.55
Floreny holend. za 100—235.80
Kor. czesko—słow. za 100—17.45
Franki szwajc. za 100—113.50
Korony austrjac. za 100 000—82.75
Liry włoskie za 100—22.60
Franki belgijskie za 100—25.75

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Polskiego Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem było rano chmurno, nocą był lekki przymrozek 10°. Temperatura najwyższa onegdaj 6°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 16.0, najniższa 3.5.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Naogół dość pogodnie, rankiem jednak miejscami chmurno lub mglisto (na północy możliwy nawet drobny deszcz); noc chłodna, dniem większe ocieplenie. Wiatry miejscowe lub cisza.

Praca studentów przy budowie domów akademickich. Wszystkich członków Tow. Bratnich Pomocy uczelni warszawskich obowiązuje w miesiącach jesiennych b. r. 8-godzinna praca przy budowie domów akademickich. W związku z powyższem Centrala Akad. Bratnich Pomocy wzywa kolegów do najrychlejszego wykonania wspomnianych robót. Początek robót wyznaczono na d. 20 września b. r. Instrukcje i zapisy w CABP. (Kopernika 41) i w Bratnich Pomocach.

Rejestracja obligacji miejskich. Jak wiadomo, termin rejestracji obligacji miejskich upływa 1 października. Zgłoszeń jest dotąd niewiele. Zainteresowani odkładają załatwienie niezbędnych formalności, jak zwykle, na ostatnią chwilę, co oczywiście spowoduje w tym czasie zamęt i narazi zainteresowanych na znaczną stratę czasu. Dotychczas magistrat nie odmówił zarejestrowania ani jednej obligacji, dość liberalnie komentując wymagania odpowiedniej ustawy. (—)

Trąbki samochodowe. Wobec skarg na częste używanie przez szoferów przeraźliwych sygnałów, wyjaśnić należy, że używanie ich jest przez władze administracyjne surowo karane. Publiczność winna domagać się w każdym poszczególnym wypadku interwencji posterunkowych i spisywania protokułów. Od 27 października, zgodnie z poprzednio wydanemi zarządzeniami, wszystkim szoferom wolno będzie używać tylko trąbek ręcznych, które nie będą niepotrzebnie niepokoić przechodniów. (—)

Oświetlenie ulic w r. 1926. Według projektu oświetlenia na r. 1926, opracowanego przez Wydział techniczny Magistratu, zamiana gazu na elektryczność nastąpi w tym czasie na ulicach zarówno w centrum, jak i na przedmieściach, na łącznej przestrzeni 17.990 metrów. Nadto szereg ulic dotąd nieoświetlonych, otrzyma oświetlenie elektryczne: z elektrowni warszawskiej na przestrzeni 13.700 metrów, z pruszkowskiej na przestrzeni 2.909 mtr. Oświetlenie gazowe przeprowadzone będzie na przestrzeni 10.890 mtr., zaś naftowo-żarowe — na przestrzeni 3.000 mtr. Razem tedy w r. 1926 nastąpi oświetlenie nowych ulic na ogólnej przestrzeni 30.500 mtr., gdy ogółem długość ulic nieoświetlonych wynosi około 200.000 mtr. (—)

WYCIECZKI:

Wycieczka Wydziału Oświaty i Kultury. Piątek 18.IX Fabryka wyrobów blaszanych „Tłoczewa", niedziela 20.IX: 1) Gazownia, 2) Stacja Filtrów.

Wycieczka do Kazimierza nad Wisłą. W sobotę 19 bm. odbędzie się wycieczka do Kazimierza nad Wisłą. Są jeszcze wolne miejsca. Bliższe informacje w biurze Wydziału od godz. 12—2 pp. Tel. 280-85 od 12—2 pp.

WYPADKI:

Samobójstwo urzędnika. Wczoraj o godz. 4 po południu przy ul. Żórawiej Nr. 3 targnął się na życie urzędnik prywatny biura p. f. „Przemysł Rolny" Tadeusz Rączyński. Po przyjściu z biura Rączyński przeczytał jakiś list, poczem nagle wyjął rewolwer i, skierowawszy lufę do piersi, wystrzelił. Kula ugodziła w samo serce, wskutek czego Rączyński padł trupem na miejscu. Na miejsce przybyli lekarze „Pogotowia Prywatnego" i Pogotowia Ratunkowego, lecz zastali już tylko stygnące zwłoki. Zaznaczyć należy, że Rączyński ożenił się zaledwie w lipcu r. b. Przyczyny samobójstwa nikt z domowników nie może wyjaśnić.

Echa dramatu przy ul. Pańskiej. Wczoraj w południe w szpitalu żydowskim na Czystem zmarł 72-letni Józef Kulesza, b. urzędnik policyjny w XIII cyrkule, ostatnio żebrak. Jak wiadomo dnia 4 b. m. Kulesza, po sprzeczce z właścicielem mieszkania przy ul. Pańskiej Nr. 3 Otto Segałem i jego żoną Fajgą, którym pożyczył 670 zł. oraz kupił część umeblowania, poranił nożem małżonków Segałów, poczem tymże nożem poderżnął sobie gardło i zranił w skronie. Wskutek silnego upływu krwi i ciężkich ran Kulesza zmarł. W wigilję śmierci Kulesza wezwał do siebie urzędnika „Ostatniej Posługi", Modela Pinkerta, któremu wyraził życzenie na piśmie, że pragnie aby był pochowany na cmentarzu żydowskim. Nadto Kulesza napisał na kartce co następuje: „Przejście moje na judaizm odbyło się w Krakowie w 1885 r. t. j. 40 lat temu. W gminie starozakonnych przy ul. Grzybowskiej przechowuje się od kilku lat mój dokument z własnoręcznym podpisem w którym wszystko objaśniono szczegółowo". Żona Kuleszy zmarła przed 4 laty jako katoliczka.

Krwawy zatarg mieszkaniowy. Przy ul. Fabrycznej Nr. 8 wynikła bójka na tle nieporozumień o mieszkanie między właścicielem lokalu Stanisławem Fijałkowskim, a sublokatorem Antonim Sobczyńskim. W wyniku bójki Sobczyński zadał Fijałkowskiemu ranę tłuczoną w głowę oraz złamał kość lewego ramienia. Po przewiezieniu do ambulatorjum Pogotowia i, po nałożeniu opatrunku, Fijałkowskiego przewieziono do szpitala św. Rocha.

Przy pracy. W zakładach gazowych przy ul. Dworskiej Nr. 25, w czasie pracy został przygnieciony beczką woźnica, Kazimierz Janiszewski, zamieszkały w Pruszkowie. Lekarz Pogotowia stwierdził zmiażdżenie palca lewej ręki i, po nałożeniu opatrunku, pozostawił Janiszewskiego na miejscu.

Ujęcie młodocianej złodziejki. W lokalu 8-mio klasowego gimnazjum żeńskiego filologicznego Cecylji Goldman Landauowej przy ul. Przejazd Nr. 5 woźna miejscowa Woźniakowa zatrzymała w szatni na gorącym uczynku plądrowania w paltach uczennic — jakąś dziewczynę w ubraniu skautowskim. Zatrzymana okazała się 14-letnią Rózią Gradmanówną; miała ona na sobie już jedno palto skradzione z tej szatni. Nadto przy młodocianej złodziejce znaleziono: zeszyty, książkę i bluzkę skradzione w tymże gimnazjum z pokoju przyrodniczego. Dochodzenie ustaliło, że Gradmanówna przed dwoma dniami skradła również palto z szatni gimnazjum żeńskiego Sachsowej przy ul. Miodowej. Po sporządzeniu protokółu w III komisarjacie, młodocianą złodziejkę odprowadzono do sądu pokoju dla nieletnich.

Program koncertów radjofonicznych.

na dziś

Londyn: fala 365. Godz. 17.15 — Orkiestra p. „Tracadero". Godz. 21.45 — Orkiestra.

Rzym: fala 425. Godz. 20.45 — Wyjątki z opery „Trubadur" Verdiego. Godzina 22.50 Jazz-band.

Wiedeń: fala 530. Godzina 11 i 16.10 — Orkiestra. Godz. 20 — Muzyka symfoniczna; Beethoven.

Paryż: fala 1750. Koncerty o godz. 13.30, 17.45, 18.45 i 21.45.

Berno: fala 1800. Godzina 19 — Muzyka Mozarta.

Praga: fala 550. Godz. 11 — Orkiestra. Godz. 17 — Wyjątki z opery „Posłaniec z Longjumeaur" i „Gdybym był królem". Godz. 21 — Koncert; muzyka Smetany, Głazunowa, Marchettiego i t. d.

——::ooo::——

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. Dziś opera Czajkowskiego „Dama pikowa", jutro wystąpi p. Tadeusz Orda, nowomianowany, jako drugi reżyser opery, w roli „Rigoletta".

Teatr Narodowy. Uroczystość otwarcia teatru Narodowego skupiła w arcydziele Fredry czołowych artystów pierwszej sceny polskiej pod reżyserską batutą dyrektora Kazimierza Kamińskiego. Stulecie pierwszego wystawienia „Dam i huzarów" poprzedzi słowo wstępne p. Adama Grzymały - Siedleckiego. Na czele zespołu widnieją imiona M. Frenkla (major), Jaracza (rotmistrz) i Kamińskiego (kapelan).

Dziś ostatni raz w teatrze Narodowym komedja p. t. „Codziennie o 5-ej".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś powtórzenie wczorajszej premjery „Jak wam się podoba" W. Szekspira, w inscenizacji L. Schillera i A. Zelwerowicza.

Teatr Letni. Dziś po raz ostatni „Kinematograf życia". Jutro ukaże się znów na scenie teatru Letniego pełna humoru komedja „Codziennie o 5-ej". W niedzielę dn. 20 bm. o godz. 4 pp. będzie odegrana świetna groteska „Kinematograf życia" po cenach zniżonych.

Teatr Polski jeszcze tylko kilka razy grać będzie „Proboszcza wśród bogaczy". We wtorek premjera sztuki Pirandella „Żywa maska" (Henryk IV.) Reżyserja Al. Węgierki. W niedzielę o 4 pp., po cenach zniżonych, „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

Teatr Mały jeszcze tylko dwa razy „Świt, dzień i noc". W sobotę premjera komedji oryginalnej Czaplickiego „Bajka"; w niedzielę o 4 pp., po cenach zniżonych, „Panna służąca" Hennequina.

Teatr „Komedja" (Jasna 3). Dziś, jutro i w sobotę ostatnie trzy przedstawienia legendy dramatycznej S. An-skiego „Dzień i noc" z gościnnym występem Karola Adwentowicza i Janiny Nosarzewskiej.

Teatr „Qui Pro Quo". Tylko jeszcze dziś i jutro grana będzie wesoła rewja „Bez koszulki". W sobotę premjera aktualnej rewji w 18 obrazach p. t. „Hocki - Klocki". Przedstawienie to będzie inauguracją sezonu.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Córka za tysiąc franków". Od soboty „Hrabina Marica" z Elną Gistedt. W pełnych próbach operetka Granichstaedtena „Orłow" z Lucy Messal w roli głównej.

Teatr im. Fredry w najbliższych dniach otwiera sezon „Antychrystem", sztuką J. H. Rostworowskiego. W premjerze weźmie udział cały nowozaangażowany zespół. Dział dekoracyjny objął artysta malarz p. Hollak.

Teatr „Perskie Oko". Codziennie rewja p. t. „Perskie Oko".

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

PALACE. — „Tajemnica białej ciszy.

Znowu sensacyjna premjera: wielki, poważny film podróżniczy, tragiczna historja angielskich podróżników.

Kapitan Scott, wraz z pięciu towarzyszami, udaje się w podróż do bieguna południowego. Od Nowej Zelandji aż do brzegów niezmierzonych pustyni śnieżnych wiezie ich statek Vita Nova, dalej podróżują przy pomocy koni i sani tankowego systemu, jeszcze dalej tylko psy ciągną ładunki żywności. Ekspedycja dotarła do bieguna... niestety, nie pierwsza. Zastano już tam sztandar, zatknięty ręką Norwega Admundsena, który przybył o 38 dni wcześniej. Scott z towarzyszami, z sercem pełnem rozczarowania, wracają. Niepowodzenia piętrzą się na ich drodze. Przemarzli, przemęczeni, nierzadko głodni, wloką się w kierunku pozostawionych punktów ratowniczych. Jeden z podróżników ginie wskutek wstrząśnienia mózgu po wpadnięciu w przepaść. Drugi odmraża obie nogi, a nie chcąc zatrzymywać towarzyszów, rzuca się w przepaść. Kapitan Scott i trzej ostatni jego towarzysze marzną na śmierć w namiocie, nie mogąc dotrzeć do punktu ratunkowego; wysłana po nich ekspedycja znajduje tylko zwłoki: grzebie pod śniegiem męczenników nauki.

Zdjęcia z tego filmu są cudną, żywą książką. Widoki dalekiej północy, niezmierzone pola lodowe, pływające góry lodowe, cuda zorzy polarnej— wszystko to imponuje i czaruje zarazem. Z przejęciem śledzi się wysiłki dzielnych wędrowców, z zainteresowaniem widzi się ciekawe studja z życia fauny północnej. Mamy przeróżne sceny z życia fok, pingwinów, wielorybów. Widzimy gromady mew, zabawne psy pociągowe.

Nie brak nawet uśmiechu, rozjaśniającego posępną całość; zabawny taniec marynarzy wśród pingwinów, tresura okrętowego kota, piłka nożna wśród gór lodowych. **Ika.**

KINO DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Kino Światowid wyświetla ciekawy film „Tajemnica afrykańskich dżungli" w godzinach przedpołudniowych na specjalne żądanie szkół. Zgłoszenia przyjmowane są codzień w sekretarjacie kina pomiędzy godz. 12—2 w południe.

——::ooo::——

SPORT.

Regaty jesienne Koła Wioślarzy Warszawskich.

W niedzielę dn. 20 września odbędą się ostatnie na Wiśle regaty wewnętrzne Koła W. W. Urozmaicony program regat zawiera między innemi rozgrywkę nagrody o tytuł „Mistrzostwa K. W. W." klasy A (czwórki wyścigowe) i klasy B. (czwórki odkryte). Po zawodach odbędzie się zabawa, urozmaicona koncertem i loterją fantową. Początek o godz. 14-ej.

Lwów — Warszawa.

Zawody powyższe odbędą się 20.IX w niedzielę o godz. 4 pp. na boisku w parku Sobieskiego. Warszawa wystawia swą najlepszą jedenastkę w składzie: Domański - Czajkowski, Bułanow-Amirowicz, Śliwa, Szenajch - Tupalski, Loth II, Grabowski, Łańko, Krygier.

Wobec ostatniego wyniku Pogoń — Polonja, zawody zapowiadają się interesująco. Drużyna Lwowa, szkielet której stanowić będzie Pogoń, dołoży wszelkich starań, by zadokumentować swą zachwianą wyższość nad Warszawą.

Mecz ten będzie poprzedzony przez zawody finałowe o mistrzostwo Wojsk P. w piłce nożnej. W przerwach obu meczy — zawody o mistrzostwo Wojsk Polskich w lekkiej atletyce.

Sprzedaż biletów odbywać się będzie przez piątek i sobotę w firmach: „Stadjon", Królewska nr. 31, „Komispol", Krak. Przedm. 16, „Mandl i S-ka", Leszno 1, oraz w WOZP., Nowowiejska 2 m. 2a.

Sport zagranicą.

(Przegląd tygodniowy).

PIŁKA NOŻNA

Slovan — Kinizsi 4 : 0. Wiedeński „Slovan" pokonał z łatwością mistrzowską drużynę Rumunji „Kinizsi", w stosunku 4:0.

Piłka nożna w Rosji. Międzymiastowy mecz piłkarski między reprezentacjami Moskwy i Leningradu zakończył się remisowym wynikiem 2:2. Drużyna moskiewska miała nieznaczną przewagę.

Sensacyjna porażka „Hakoahu". Mistrzowska drużyna Austrji „Hakoah" poniosła w ubiegłą niedzielę, grając z zeszłorocznym mistrzem „Amateurami", wysokocyfrową klęskę, w stosunku 6 : 1. Inne gry przyniosły nast. wyniki: Simmering—W. A.C. 4:1; Vienna — Rudolfshügel 3:2; Rapid — Slovan 4:3.

Repr. Palestyny — Repr. Śląska Ciesz. 1 : 5. Odbywająca tournée po środkowej Europie reprezentacyjna jedenastka Palestyny rozegrała mecz towarzyski z reprezentacją Okręgu Śląska po stronie czeskiej, przegrywając w stosunku 1:5 (0:0).

Do przerwy goście mieli nieznaczną przewagę i dopiero po pauzie lepsi technicznie Czesi uzyskali cyfrową przewagę.

LEKKA ATLETYKA.

Cator (Haiti) znów skoczył siedem i pół mtr. Paryski skoczek Cator (rodem z Haiti) osiągnął na ostatnich zawodach międzynarodowych odległość 755 cm.

Vehralik bije rekord czeski na 5.000 mtr. Na zawodach, odbytych w Pradze 13.IX, znany lekkoatleta Vohralik (Lidenice) pobił czechosłowacki rekord w biegu na 5.000 mtr., osiągając czas 15:46.4.

Nowy rekord kobiecy w rzucie dyskiem. Podczas zawodów lekkoatletycznych, odbytych we Frankfurcie n/M., p. Milli Ronter pobiła rekord światowy Konopackiej w rzucie dyskiem, osiągając 34.01 mtr. (Rekord Konopackiej wynosił 33.40,5 mtr.

Igrzyska przedolimpijskie w r. 1926. Dla uczczenia 150-ej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych Am. Półn. urządzone zostaną wielkie igrzyska przedolimpijskie w r. 1926 w stadjonie w Filadelfji, z udziałem zawodników całego świata.

TENNIS

Ameryka zdobywa ponownie puhar Davis'a. Ostateczna rozgrywka o puhar Davis'a na r. 1925 przyniosła nast. wyniki: Tilden (USA) — Borotra (Fr.) 4:6, 6:0, 2:6, 9:7, 6:4; Johnston (USA) — Lacoste (Fr.) 6:1, 6:1, 8:6; Williams i Richards — Lacoste i Borotra 6:4, 6:4, 6:3; Johnson (USA) — Borotra (Fr.) 6:1, 6:4, 6:0; Tilden—Lacoste 3:6, 10:12, 8:6, 7:5, 6:2.

Wygrali więc Amerykanie, w stosunku **5 : 0**, zdobywając ponownie puhar Davis'a.

——::o::——

Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.